

Redaktor naczelny Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyjne: ul. Sykstyńska 1. 40. I. piętro... Biura administracyjne: ul. Kopernika 1. 7. parter (sklep)...

Przedpłat na „Gazetę Narodową” wynosi: w Lwowie: na przedpłat: za miesiąc: 2 kor. 2 kor. 50 h. kwartalnie 6 „ 7 „ 50 „ 10 kor. 50 h. półrocznie 12 „ 15 „ 21 „... Numer kosztuje 8 hal., na prowincyi 10 h.

GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 6-tej wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATE

przejmują: we Lwowie: Administracja „Gazety Narodowej” ulica Kopernika 7 i biuro Sokolowskiej Paszki Hausmana... CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwy- czajne na jednosłupowy wiersz...

Od w dawnictwa

Zorganizowaliśmy w ten sposób nasze wydawnictwo, że Gazeta Narodowa wychodzi dopiero o godzinie 6. wieczorem i w ten sposób przynosi wiadomości o wszystkim, co w ciągu całego dnia zaszło.

Nie zapominamy i o tem, że gazeta prócz notowania i omawiania faktów bieżących, będących odzwierciedleniem chwili, powinna także starać się o zaspokojenie potrzeb umysłowych. To też prócz obfitego działu literackiego i artystycznego, informującego o ruchu naukowym, literackim i artystycznym, dołączamy wiele starań, aby mieć dobry fejtleton. Prowadzimy ich trzy: na pierwsze stronie przeznaczony dla powieści lub noweli oryginalnej polskiej, na trzeciej stronie dla utworów lekkich ku rozrywce i na czwartej dla arcydzieł literatury obcej.

Miesięczna prenumerata Gazety Narodowej wynosi we Lwowie 1 zlr. (2 korony)



na prowincyi zaś z przesyłką pocztową 1 zlr. 25 ct

czyli 2 kor. 50 groszy, a kwartalnie 3 zlr. 75 ct, czyli 7 kor. 50 gr., półrocznie 7 zlr. 50 ct, czyli 15 kor.

Na podstawie układu z warszawskiem Towarzystwem akcyjnym artystyczno-wydawniczym mogą abonenci Gaz. Nar. otrzymywać „Tygodnik mód i powieści”

zawierający: kolorowe ryciny, arkusze z kromami i wzorami robót kobiecych, dział literacki, obejmujący beletrystykę, sprawozdania i tyczne z teratery własnej, ruch umysłowy obcy, k. estety społeczne etc., oraz dodatek powieściowy w osobnych arkuszach za bajecznie niską dopłatą 1 zlr. 20 ct. kwartalnie, a 2 zlr. 40 ct. półrocznie.

Prenumeratę nadsyłać należy pod adresem: Administracja Gazety Narodowej we Lwowie, Kopernika 7.

Demoralizacja młodzieży.

VIII.

Organizujemy samoobronę.

Nie wiem, ale przecież muszą się domyślać, że wszystko, co u nas poważnie myśli i interesuje się tem, co się w świecie dzieje na polu sprawy społecznej — musiałoby już nieraz być uderzone olbrzymim naprawdę i wciąż rosnącym ruchem antyalkoholizacji. Tymczasem, poczynając od zażartej walki w Ameryce, a kończąc na „kuratorych trzeźwości” w Królestwie i zorganizowanej bladej eleuzyjskiej p. Lutosławskiego. Co to takiego? — musi się każdy zapytać: skąd ten ruch, obejmujący świat cały? Oczywiście przeświadczenia o niezmierniejszej szkodliwości alkoholizacji napojów, jakie daje doświadczenie życiowe, widok nieobliczalnych spustoszeń ludzkości pod względem duszy, ciała, majątku, honoru i samej godności człowieka... Słusznie tedy i bardzo

słusznie świat cały staje do walki z hydrą pijactwa. Pytam teraz: czy nie z tym samym a może i z większym jeszcze zapalem wszystkim, co żyje i co szlachetne — powinniśmy zerwać się i organizować do wspólnej a neublaganej walki z rozpustą? Wszakże to straszniejszy jeszcze wróg, niż alkoholizm: tam on bowiem sięga ze swoim zniszczeniem, gdziekolwiek i alkoholizm ani mowy być nie może a zawsze z alkoholizmem w parze nierozłączny chodzi, a choćby sam przez się wzięty, nie mniej niszczy ludzkość i wszystkie jej skarby duchowe i fizyczne, a bardziej i gruntownie od alkoholizmu upadła i zabija i rodzinie i społeczeństwu i wszystkie ideały.

To jest ta straszna powódź zepsucia, co zrywa wszystkie tamy wiary i wstydu — co burzy ogniska rodzinne i wszystko — nawet serca dzieci zalewając — na swoich brudnych falach niesie rozbite szczęście milionów, rozbite egzystencje rodzin i wszystkie ofiary Boga zbawcy i wszystkie zniszczone nadzieje narodu.

A co zostawia po sobie? Gruzy i rumowiska tej społecznej i narodowej budowy, nad którą pracowali wieki i serc milionów w pocie czoła, we łzach gorących i we krwi tyłu bohaterów bitew. Zostawia dziką puszczę ducha a raczej ten olbrzymi nawał zepsucia, co wszystkie stosunki plami i zaraża i te cuchnące kałuże, z których się rodzi złodziejstwo, oszustwa, zarzucenia wszelkiej poważnej pracy, zdrada wszystkich obowiązków, potarganie wszystkich najświętszych węzłów z Bogiem i ludźmi.

Bezwyznaniowie ustawy w imię „odchrześcijanionych” zasad usunęły wiekowe tamy i wały ochronne a rozpusta stała się złem tak powszechnym w życiu, sztuce i literaturze, że już zatracca nie tylko wstyd, ale i właściwą nazwę tak w życiu (pewnych zwłaszcza warstw), jak w sztuce i piśmiennictwie. Gdzie się obróci, niemal utykamy na rozpustę... wszystkie zmuszone są o nią się ocierać... sama atmosfera zdaje się być nią przesycona. Jest w Stanach Zjednoczonych północnej Ameryki stary a znany z wypraw na dalekich fermach zachodnich, że ilekroć komu ukradnie kto konia, albo ilekroć zhańbi jaką kobietę, w tej chwili na wieść o zbrodni cała miejscowość zrywa i idzie i zabija, aby sięgać zbrodniarza a pory nie opóźnia, pki nie znajdy i srogo nie ukarzą. O ludzie zrozumieci, że jeżeli chca żyć bezpiecznie, to muszą się chwycić nieublaganej a wspólnej samoobrony.

A my?... I to w sprawie, gdzie nie o konia jakiegoś się rozchodzi, nie o cześć jednej kobiety: ale o wszystko... o wszystko za życia i po śmierci! Ale i to wiem także, że wielkie cioty i wielkie nieszczęścia rozbudzają w nas nie spodziewaną energię, bohaterską pracę i poświęcenia. Tak bywało już dawniej, jak np. po klęsce cecorskiej a na polach Chocimca jak po szwedzkim potopie a na murach Częstochowy... Nawet w bardziej codziennych wypadkach tak bywa. I tak np. „krachy” i defraudacje kas i banków ucza nas sumiennej kontroli; cholery i zarazy zmuszają do porządków miejscowych, wiejskich i domowych — a po wielkich pożarach myśli się wreszcie na prawdę o ostrożności, o lepszym budownictwie domów, o sikawkach i o strażach pożarnych. Po powodzi reguluje się brzegi i sypie się wały.

Zdaje mi się, że ta okropna a powszechna rozpusta jest taką uniwersalną klęską, że to i powódź i pożar i rzeź i bankrutwa wszystko razem!...

Wszystko też razem zdaje się bić we wielki dzwon na trwogę i wzywa na ratunek nas samych i wszystkich, co nam drogę. I czyż nie zdola nas wyrwać z letargu, uderzyć w serce, wycisnąć gorzkie łzy i porwać do wspólnej a zorganizowanej samoobrony?!

Ale wszystkich, wszystkich! Już w protestanckiej Anglii zawiązała

się w tym celu t. zw. Liga białego krzyża, aby walczyć z rozpustą i zepsuciem na wszystkich punktach i we wszystkich objawach. Czyż my, katolicy, którzy to wszystko nieskończenie lepiej winniśmy oceniać, mamy się patrzeć i boleć bezczynnie?!

Trzeba nam, jak w dawnych wiekach, wielkiej krucjaty, choć nie orężnej, ale z tym samym zapalem... krucjaty powszechnej i z całym poświęceniem przeciw rozpucie w życiu i użyciu, w sztuce i w piśmiennictwie. Dieu le veant!

Przodować zaś powinno w tej walce i w jej organizacyi duchowieństwo, władze, rodzice i wszyscy, co wierzą w ideały życia, w żywot nieśmiertelny i w pełen chwały był ożyźny... do serc zwłaszcza niewiast polskich, matek, żon, sióstr i córek, zwraca się myśl nasza — do tych serc, co tak umieją i wierzyć i kochać i poświęcać się i tak dla każdej podniosłej idei zagrzewać i porywać.

Pali się!... A nie myślimy, że ten straszny pożar sam wygaśnie; on wciąż rośnie i wciąż dalej naokół zapala... Ostatni czas, aby ratować!...

Oby kilka tych uwag przydały się na coś!...

Napisał Nie-Scriptor.

Sprawy ruskie.

Stanisławowkie gimnazjum w delegacyi.

Z mowy p. Mikołaja Wasilki w delegacyi austriackiej dnia 19. bm. podnosi N. fr. Presse z wielkiem uznaniem ustęp następujący: „Centralny parlament jest dziś naszą jedyną obroną; gdyby go nie było, nie wiadziaby w ogóle, czy istnieją w Austrii jakieg Rusini”. Zdaje mi się — pisze wiedeński korespondent Czasu, że ten ustęp jest jednak tylko parafrazą myśli: „Gdyby nie było centralnego parlamentu, nie wiadziaby w Austrii, że istnieje jakiś p. Mikołaj Wasilko” a tem mniej zaś wiadziaby, że ten p. Mikołaj Wasilko pewnego pięknego dnia postanowił uważać się za Rusina. Osobiście byłoby to oczywiście rzeczczą dla tegoż p. Wasilki bardzo przykra; o wiele przykreszą jak dla każdego innego polaka, który obok postawienia ma jedyną... na przedzie zajęcia.

Uczyniwszy sobie z postawstwa zemiosło (amatorskie naturalnie) p. Wasilko odczuł boleśnie terytoryjalną znikomłość swojej ściślejszej ojczyzny. Znajdąc Galicyę jako taką z czasów, kiedy jeszcze nie był Rusinem, postanowił więc na własną rękę wprowadzić w miejsce autonomii krajów, autonomię ludów — i tą drogą wyryfował się na reprezentanta 3/4 miliona (pół miliona mniej lub więcej nie od grywa w jego statystyce roli) Rusinów. Nie mało zresztą kosztowało go trud. Lata całe męczył się, by wyuczyć się chociaż jako tako po rusku i wybadać, czego właściwie „jogonarod” pragnie i co go boli. Dziś wie już: Rusinom do narodowego zbawienia potrzebem jest gimnazjum w Stanisławowie. Nauczył się nawet imponować (chłopom bukowskińskim oczywiście) statystyką: „Austria — wola — ma 232 gimnazjów, Polacy 42 a my (to znaczy w tym wypadku Rusini) — tylko czterzy”. P. Wasilko nie wie widocznie, że liczba gimnazjów stosuje się do liczby uczni, a nie do liczby mieszkańców, bo gdyby nawet dano Rusinom jeszcze pięćdziesiąt gimnazjów, on pierwszy chyba by nie uznał, że powrót na ławy szkolnej byłby mu użytecznym.

Po za tem nieszczęsnem gimnazjum, Rusin na ochotnika nie umiał przytoczyć ani jednej krzywdy ruskiej, ani jednego nieuwzględnionego żądania; jak tak dalej pójdzie, to przyszy program państwowy w odniesieniu do Rusinów zawierać będzie jeden jedyny punkt: gimnazjum ruskie w Stanisławowie. Gdyby p. Wasilko ustąpił był głosu któremukolwiek z posłów polskich, każdy, przemawiając imieniem Rusinów, znalazłby cały szereg innych, a słusznych postulatów.

Szczęśliwy naród, o! Rusini, skoro do supelnej szczęśliwości brak im tylko — jednego gimnazjum.

P. Wasilko złożył też nader cenne zapewnienie. Zwalczając opinię, (której nikt zresztą nie broni), jakoby fortytowanie Rusinów na granicy rosyjskiej stać się mogło niebezpiecznem, zapewniał, że pomiędzy zwyż 25 milionami Rusinów w Rosyi (statystyka nie jest najścisłąszą stroną p. Wasilki) bynajmniej nikt nie myśli o przyciągnięciu austriackich Rusinów do Rosyi, bo nie znając oczywiście stosunków, uważają Austryę za „eldorado” dla siebie. Osobliwio, że z pomiędzy „zwyż 25 milionów” Rusinów w Rosyi żaden jeden o tem tylko zoioba, bo, jak dodaje, żywi obawę, że Rusini sa kordonem jednak dowiedzieli się mogli prawdy, a wtedy: „Anis Austriae!” Ta ostrożność tem jest szlachetniejszą, ile że pan Wasilko, dawno już szcycząc się podwójnym s w swoim nazwisku, osobiście przygotował jest na każdą ewentualność i w każdej do siebie radę.

Od jednego zarzut musi jednak Polaków zwolnić nawet sam p. Wasilko: polska intrzyga nie temu nie winna, że właśnie on jeden zabierał w delegacyi głos imieniem trzech i pół miliona Rusinów. Za to musi już naród ruski podziękować swoim posłom, bo oni to właśnie jego, jako najgodniejszego do wyboru przedstawili. Volenti non fit iniuria.

Galicya w budżecie 1904.

Wiedeń 22 grudnia.

Ministerjum skarbu.

Wydatki tego etatu wynoszą w ogóle kwotę 75,880,957 koron (w r. 1903 72,787,958 k.) i składają się z następujących rubryk:

Table with 2 columns: 1903, 1904. Rows include: 1. Zarząd centralny (4,455,402 vs 4,345,075), 2. Zarząd w krajach koronnych (11,880,000 vs 12,447,000).

W ogóle personal powiększony z 1475 urzędników koncepcyjnych na 1508, z 1009 rachunkowych na 1080, z 325 kancelaryjnych i ekonomicznych na 764 (przez utworzenie posad pomocniczych kancel., w tem dla Galicyi 17.)

Table with 2 columns: 1903, 1904. Rows include: w Galicyi (2,998,249 vs 3,204,336), w Galicyi (15,707,900 vs 16,214,290).

Nieznaczne to podwyższenie wydatków usprawiedliwia preliminarz posunięciem urzędników do wyższej rangi i wzrostem poborów kwinkwennialnych. Istotnie, w personalu znajdujemy nieznaczne zmiany, mianowicie: powiększenie liczby nadgeometrów II klasy

(IX. r.) ze 150 na 156 geom. I. kl. (X. r.) ze 173 na 176 i II. kl. (XI. r.) z 97 na 100.

Nieznaczne te zmiany dowodzą, że rząd mimo usilnych starań Kola polskiego a nawet objęcia, czynionych Kolu oficjalnie przez ministra dla Galicyi, ani o powiększeniu liczby okręgów ewidencyjnych, ani reformy wcale nie myśli, a więc także do reformy ksiąg gruntowych w Galicyi, której konieczność wszeczhronnie, a także przez rząd wielokrotnie uznano, w r. 1904 przystąpić nie zamierza.

Bardezo to smutne, to już prawie tragiczne dla tych, którzy znają smutny stan ksiąg hipotecznych a znają ich ważność i doniosłość.

Narzekamy, że ludność wiejska nie ma zaufania do ksiąg i lekceważy tę instytucyę, a ożył ten brak zaufania i popostru wstręt do ksiąg hipotecznych nie ma swego źródła w postępowaniu rządu, w tym wypadku wprost lekceważącym życzenia reprezentacyi naszej we Wiedniu i pomianiu energicznych wniosków krajowych władz sądowych.

Prezydent senatu najwyższego trybunału dr. Steinbach tak charakteryzuje stan tabulary w Galicyi: „Wenn jemand als Eigentümer grundbücherlich einverleibt ist, so spricht die Vermutung dafür, dass er kein Eigentümer ist.”

O tem wszystkim wie dokładnie p. minister sprawiedliwości, na wszystkie nalegania odpowiada uznaniem konieczności reformy ksiąg gruntowych, w ostatnich czasach tłumaczył zwłokę potrzebą zwiększenia liczby geometrów — ale czynów nie ma.

3. Prokuratura skarbu

Table with 2 columns: 1903, 1904. Rows include: Wydatki w ogóle (1,554,000 vs 1,610,000), w tem dla Galicyi (349,257 vs 365,767).

Dyferencja powstała wskutek zwiększenia się kosztów kancelaryjnych i komisyjnych podróży. Juliusz Giłowski.

Sprawy zagraniczne.

Zatarg rosyjsko-japoński.

Nowojorscy potentaci finansowi oświadczyli Japonii i Rosyi, że na wojnę pieniędzy im nie potoczy. Nowy Jork był ostatnią ucieczką obu przeciwników; wiedzieli oni, że ani w Niemczech, ani we Francyi a już zgoła w Anglii nie mają po co kołatać do drzwi bankierskich; a że do Nowego Jorku się udali to już z rozpaczą, bo tam we wszystko obfitują, ale na brak gotówki się skarżą. A bez pieniędzy i to grubych i pewnych, niema wojny. Zresztą jedna i druga strona obawia się rozprawy orężnej, bo wynik jej nigdy nie jest pewnym, nawet dla najlepiej pod względem wojskowym, dyplomatycznym i finansowym uzbrojonego.

Replika japońska na odpowiedź rosyjską nie zawiera ultimatu, tylko wnosi o ponowne rozpatrzenie żądań Japonii. Więc też pomimo wiadomości o aktach, zapowiadających mobilizacyę, a zwłaszcza owa Daily Telegraphu, że rezerwy japońskie otrzymały nakaz stawania w pogotowiu, rokowania pójdą dalej tokiem dyplomatycznym, w czem gabinet japoński tę ma dogodność, że opinia narodu gorąco przemawia za wojną, więc naród jest do wszelkich ofiar gotowym. Rząd japoński postępuje trzeźwo, wszelako i on się niecierpliwi, bo zachodzi obawa, że Rosya zmusi słabe Chiny do konwencyi nowej w sprawie Mandzuryi, stanie zatem fakt dokonany, który Japonii odejmie możliwość czynienia ustępstw caratowi.

W stanowisku caratu w Mandzuryi a Japonii w Korei zachodzi ta różnica, że czy Chiny zerwola, czy nie, Rosyanie pozostaną w posiadaniu Mandzuryi, podczas gdy Japoncy dopieroby Koreę obsadzili musieliby. Niekorzyść tę wyrównać się oni też starają, i jak słychać, wskutek bitek między Japończy-

Romuald Theodorowicz.

Abderycy.

Obrazki z życia prowincyi.

(Ciąg dalszy.)

III.

Wielkie przyjęcie.

Przez parę tygodni po otrzymaniu orderu, „prezydent” Puzalski przyjmował hołdy deputacyi rady miejskiej, cechów, stowarzyszeń i życzenia osób prywatnych.

Rozpromieniony ścisła i dziękował z rozrzwieniem, brał ten order bardzo serio i jak mówił złościwi, podnosił do znaczenia europejskiego.

Zresztą był to człowiek wzrostu i tuzsy średniej, najwerniejsza ręka starosty i najuległszy pantofel żony, trzęsłwo myślący, w operacyach finansowych szczęśliwy, leniwy nad miarę, próżny do pewnego stopnia, charakteru nieskazitelnego, gościnny bez granic.

Właśnie z powodu tej gościnności opowiadano po mieście o cudach powojawie się mających na wkrótce nastąpić mającym w gąsian orderu wielkim przyjęciu, o winach

sprowadzonych z Francyi, rybacz z Hamburga, owocach z Włoch etc.

Rzeczywiście w kilka dni później otrzymałem kartę imponujących rozmiarów z zaproszeniem: Michał Puzalski, burmistrz miasta Jastrzębkowa, ck. notaryusz, kawaler orderu etc. ma zaszczyt prosid W-go Pana „mecenasa” na wieczór dnia... o godz...

W oznaczonym dniu i godzinie we fraku i białym krawacie wszedłem do salonu rzęsiście oświetlonego i oświeżenie kwiatami i zielenią przystrojonego. Mimo, że sala robiła wrażenie bardzo obszernej rajszuli, była jednak tak szczerlnie nabitą, jak nie przyrzyszając „Filharmonia” lwowska w dzień sabathu.

Przedstawiwszy się hurtownie nieznanym a powitawszy znajomych, trzymając się zasady, że człowiek się opatrzy, gdy jest ciągle na widoku, cofnąłem się do bocznych pokoi, których szereg ciągnął się w amfiladzie. Niestety jednak i te były tak szczerlnie zapelnione, że uofoczywszy ceremonie przedstawiania i akt powitania, uczulem się tak fizycznie wyczerpanym, że padłem bez tchu na krzesło.

Usłużny Mancio, myśląc, że mdleję, chciał „biegnąc” po szklankę wody, ledwo go od tego powstrzymałem.

Byłem formalnie odurzony; co chwila obijały się o moje uszy słowa: prezes, radca, a co druga osoba nosiła tytuł dyrektora.

— Od czegoż to dyrektorowie? — spytałem Mancio?

— Ten wielki — mówił oczynny Mancio — to dyrektor od wydziałówki, ten czarny od seminarjum, ten z brodawką na nosie od kasy familijnej, ten kędzierzawy to radca dóbr hrabięgo Niepońskiego, ale przez grzeszność także go się tytułuje dyrektorem, ten wreszcie z długą głową a krótkimi nogami to był przez kasyna a obecnie wiceprezes stowarzyszenia pensyonistów.

Poznawszy taką poważną ilość dygnitarzy, powróciłem do salonu, by przyrzędzić się zbliża wystrojonym małżonkom prezesów i wyczuć im polowicom dyrektorów.

W ogólnym przeglądzie płci nadobnej zwróciła na siebie moją uwagę przed innemi, słusna, dziwnie blade, szcziupła, secesyjnie zaczesana i oryginalnie ubrana blondynka, której z wielkiem zajęciem opowiadał coś brunet z rozochoczną czarną grzywą a wrazem twarzą więcej, jak nieprzyjemnym.

Nieodstępający Mancio poinformował mnie, że jest to komisarzowa Soczkiewiczowa, osoba bardzo wykształcona, literatka i bardzo emancypowana, zaś towarzyszy jej, to adwokat miejscowy dr. Szus, także bardzo uczony i także bardzo narwany.

Nie wiem, dlaczego, ale od razu przeczułem tu, jak nazywają modernieci, romans psychologiczny.

Wjeście panny Zosi, siostrzenicy Puzalskich, wyglądającej, mówiąc nawiasem, jak

kwiat wiosenny, oderwało moją uwagę od secesyjnej pary.

Pannie Zosi asystowało dwóch młodych ludzi, znany nam Nadziański i jakiś bardzo grzeszny i bardzo nieśmiały blondynek.

Dowiedziałem się, że jest to adjukt sądowy z pobliskiego miasteczka, jeden z licznej falangi cichych wielbielców, przyjeżdżający od dwóch lat o niedzieli w deszcz i pogodę po to tylko, aby choć przez chwilę popatrzeć na jej fiołkowe oczy.

Towarzystwo całe było podzielone.

Lolo Figowski, znany mi już z cukierni, pozwał grupie panien podziwiać swój nowy elegancki frak na kredyt wzięty i swoje dekadencie na świat poglądy.

Rozmowa toczyła się na temat piękna w naturze.

— Dziś kwiatki — mówił — pachną opoponaksem, miłość obłożona jest logarytmami, piękno jest wytynkowane, bry i różę noszą nomenklatury apteczne a napój miłosny ma znak chemiczny. Ludzie lat ubiegłych podziwiali piękną naturę i dziwili się jej rozwojowi, dziś wszyscy o tem wiedzą, że w tyłu i tyłu stopniach ciepła drzewo puszcza liście, osypuje się kwiatem, wydaje owoce.

— Niezniozny bliagier — rzekł stojący obok mnie komisarz Miodkiewicz.

— uważam, że tak jest, ale gdzie on się tego wyuczył? — zagadnąłem Miodkiewicza — Widzi pan, ciągnął dalej Miodkiewicz — przez lat kilka niby to kształcił się za

Na święta. Handel towarów korzennych i delikatesów GRZEGORZA KIRKOROWICZA przedem WAŻNY Lwów — ul. Czarneckiego 1. 2.

polecia Porter angielski duza flasza 60 ct. mała 35 ct. WINA austriackie, węgierskie, francuskie, reńskie i hiszpańskie. Koniak kuracyjny. Tokaje od 80—60 letni. Wódki białowickie i ławuckie. Pokoje do śniadań połączone z wyborną kuchnią domową. Piwo planiejskie z browaru mieszczańkiego. Gramofon amerykański z najnowszemi sztukami.

Przy większych zamówieniach samowolnych stosowny rabat.

kami a Koreańczykami w Masampo i w Ormulpo (port do Seoul) wojsko tam na ląd wysadzi, a to nawet, jak telegram dodaje, za przyzwoleniem Rosji. Może to i prawda ale na każdy sposób mogą być tylko drobne oddziały. A może tu jeno chodzi o wskazówkę na konwencye rosyjsko-japońskiej z r. 1896, mocą której Japonia ma prawo, w osiadłościach japońskich w Korei zaciągać straż. Ale zachodzi tu druga okoliczność.

Według Köln. Stg. oświadczył gabinet rosyjski, że gotów uznać Koreę za sferę wpływów japońskich, byle ma odstąpić Masampo, pozycję bardzo ważną, bo położoną nad przetrwaną drobnymi wyspami i tylko 150 kilometrów szeroka cieśnina, która dzieli Japonię od Korei. Zająwszy tedy Masampo mogliby Japończycy snadno przerwać komunikację flocie rosyjskiej między Władywostokiem a Portem Artura. Posiadzły zaś i porty na zachodnim wybrzeżu Korei, jak Czeulpo, mogliby Japończycy zagrozić flocie rosyjskiej w ogóle drogę na południe. Rzecz przeto naturalna, że Rosya tych dwóch punktów pożąda, jak i to, że Japonia ociąga się z zezwoleniem na utworzenie rosyjskich punktów oparcia w Korei.

W kołach dobrze informowanych sądzą, że Japonii nie pozostaje nic innego, jak tylko przysłać na żądania rosyjskie — takim razie Japonia usadowiłaby się w rejonie Korei, ale znowy sądzą, że może to się stać posiadaniem bardzo gorzkim i niebezpiecznym. Już od lat trzydziestu zagnieździła się Japonia w Korei, dążąc do hegemonii i władnie dla opanowania tego półwyspa, przyczepionego do obszarów Mandżurji, wyczołaj wojnę Chinom, które się uważały za zwierzchnika Korei. Już przed tą wojną powstawały tam krwawe ruchy przeciw Japończykom; jeszcze gorzej bywało po tej wojnie.

W r. 1895, zwróciła się królowa koreańska przeciw Japończykom a gdy podczas buntu, wpływem japońskim przypisywanego, zamordowana została, prąd antyjapoński tem silniej wzmożił się w Korei i król, który go forsywał, schronił się był wreszcie do poselstwa rosyjskiego. Koreańczycy są ludem bardzo spokojnym, ale bardzo bym może, iż w razie ustanowienia protektoratu japońskiego wystąpią z oporem, który daleko więcej pochłonąłby sił Japonii, niż opanowanie odstępianej jej przez Chiny wyspy Formozy. A rzecz pewna, iżby Rosyanie wszelkimi sposobami podsycałi i wspomagali opór Koreańczyków.

Anglicy radziby byli panowaniu Japonii w Korei; ale czyby też chcieli się, gdyby stąd przyszło do wojny między Rosją a Japonią, to inne pytanie. Zabieg rosyjsko-japoński jest w stanie krytycznym, ale świat polityczny nie sądzi, iżby nie można znaleźć jakiego wyjścia pokojowego.

### Korespondencje.

Rzym 19. grudnia.

(Przygotowania do wizyty Loubeta w Rzymie. — Prezydent nie będzie przyjęty w Watykanie. — Rzekome miliony. — Nowa pera.)

Prezydent Loubet przybędzie do Rzymu dla oddania rewizyty królestwu bezpośrednio po świętach wielkanocnych i zabawi tu od 6. do 11. kwietnia. Program gościnny Loubeta w Rzymie jest już ułożony. Loubet przyjedzie sam, bez żony. Król powita prezydenta uroczysto na dworcu kolei: na Esedra di Termini powita gościa sindaco w otoczeniu rodziny m. Bzumu. Potem odbędzie się obiad galowy w Kwirynale, przyjęcie na Kapitolu, rewia wojskowa na Prati di Castello, przedstawienie galowe w teatrze Argentina. Rada municypalna zarządzi przyzobnienie głównych ulic i iluminację ul. Nazionale. W czasie pobytu Loubeta w naszym mieście odbędzie się szereg zabaw ludowych. Na cześć gościa odbędzie się festyn wieczorny na Monte Pincio, zakończony z przedstawieniem teatralnym. Równocześnie będzie urządzony dla szerszych warstw festiwal na placu del Popolo. Jest też projektowany wielki koncert pod batutą Mascagniego, zabawa kwiatowa w villa Borgese, wreszcie pochod z pochodniami.

W sferach kompetentnych poinformowano mnie, iż wizyta Loubeta w Watykanie nie przyjdzie do skutku. W tej sprawie odbywała się już wymiana korespondencji między Parzym a Stolicą św. Z Watykanu odpowiedziano prezydentowi w formie bardzo uprzejmej, na że pytanie, czy za pobytu w Rzymie mógłby być przyjętym przez papieża — odmownie. Oświadczone mianowicie, że w danych okolicznościach papież nie może przyjąć u siebie wizyty głowy państwa katolickiego, jako gościa Kwirynalu. W Paryżu zrozumiano dobrze intencje Ojca św. i odmowy nie wzięto za ohybę poniżenia.

Od kilku dni utrzymuje się w prasie liberalnej pogłoska, jakoby kardynał Gotti miał wręczyć papieżowi 40 milionów franków, przekazanych na rzecz Kościoła przez Leona XIII. jego następcę.

Nadto głosz, że w jednej z framug biblioteki watykańskiej znaleziono worek z 9 milionami lir w złocie. Tribuna np. pisze, że kard. Gotti zjechał do Watykanu tego dnia przed południem w towarzystwie mons. Marsolini. Miano widzieć prałata z wielkim pakietem, którego kardynał nie pozwalał nikomu oddać. Opowieść organu masońskiego jest czymś wymysłem, co stwierdza i ta okoliczność, że sędziwy prałat nie byłby w stanie unieść ciężaru, ważącego co najmniej 80 kilogramów; tyle bowiem musiałby ważyć owe miliony, gdyby się składały wyłącznie z papierów wartościowych.

Ta sama Tribuna rozpuściła pogłoskę, że tapicery znaleźli we francuzce biblioteki watykańskiej ukryty w murze woreczek z 9 milionami lir w złocie. I to bajka. Dziewięć milionów nie można schować w... woreczku. Sto tysięcy lir w złocie waży 84 kilogramów, a 9 milionów 8060 kilogramów. Takiej masy złota nie można pomieścić w woreczku i ukryć w małym otworze we francuzce.

W Sali medycyńskiej wystawiono wczoraj nową operę w 3 aktach Humberta Giordana, słowa Ludwika Illica p. t. „Siberja“. Premiera miała wielkie powodzenie, oto jej treść:

Jesteśmy w Petersburgu. Swita. Stolica obchodziła na uroczystość św. Al. ksandra. W mieście zabawa, śpiewy, tańce, przechodnie podochodni wracają do domów, hałasując po drodze. Widocznie bawiono się dobrze w wigilię Stefana kraju. Taj samej nocy w pałacyku Stefania, pierwszy kurtyzan, w której się kocha ks. Aleksis, wydarza się tragiczne zajście, którego epilog rozegra się w kopaniach syberyjskich.

Stefania nie kocha swego możnego protektora. Afekta swe zwraca ku młodemu a nieszczęśliwemu poręcznikowi, który nie wie,

kim ona jest i ma ją za biedną artystkę. Zwiąże się on Wasilij i jest synem Nikony, wiernej służebnicy Kurtyzany. Pułk Wasilija wyrusza na wojnę. Oficer chce się połączyć z kochanką. Udaje się do jej pałacyku i zastaje Stefanię w towarzystwie księcia. Przychodzi do starcia na palasie; ksiądz pada ranny.

Aleksis zostaje aresztowany i skazany. Wysylają go na Sybir. Wszystko dlań skończono. W drodze spotyka go kobieta. To Stefania, która opuszcza stolicę, sprzedaje swe precyozy, wyrzeka się szumnego życia, aby iść za nim, kochać, cierpieć razem i wyblagać przebaczenie.

Dostaje się do domu skazańców, jest osadą biednego Aleksija. Ten choć skazańców, wiezień, ma chwile szczęśliwe, które mu osadza Stefania. W domu karnym jest mu ciasno, duszno i wszyscy zazdroszą mu szczęścia, jakie znajduje w towarzystwie ubóstwianej kobiety. Postanawiają uciekać i szukać samotności. W kamatach słychać nutę bałajki. To wieczór wielkanocny. Aleksis i Stefania ukrywają się w kopalni. W tem słychać hasło: „do bronii!“ Zbiegów przytrzymują. Gubernator skazuje Aleksija na roboty przymusowe a Stefanię oddala od niego na zawsze. Nieszczęśliwa rozpacz, używa wszystkich zabiegów, aby się zbliżyć do ukochanego. Nadaremnie. Złamana chwytą za szablę dyżurnego kozaka i przebiją się. „Syberja — wola umierając — jest krajem, gdzie się kocha po nad życie!“ W chwili, gdy Aleksis rzuca się na zwłoki ukochanej, przybywa nowa partya skazańców.

K. Roszczyce.

## Kronika.

Loubet, dnia 23. grudnia 1903.

**Kalendarz.**  
We wtorek 24. grudnia Adama i Ewy — Gr. kat. Danjila. — Kal. słow. Godystawa.  
Wschód słońca 7:57, zachód 4:03.  
W piątek 25. grudnia Narodzenia Chrystusa P. — Gr. kat. Spirjdyona. — Kal. słow. Gramslawa.  
Wschód słońca 7:57, zachód 4:04.  
W sobotę 26. grudnia Szespana. — Gr. kat. Ewstrachis. — Kal. słow. Wrotojwa.  
Wschód słońca 7:58, zachód 4:05.

**Mianowania i przeniesienia w sądach.**  
Prezydent gabinetu, jako kierownik ministerstwa sprawiedliwości, przedstawił adiunktów sądowych: Ignacego Kaweckiego z Monasterzysk do Turki, Stanisława Dańca z Rymanowa do Bukowska, Tadeusza Malisza z Mostów wielkich do Kosowa, Adama Nowakowskiego z Obertyna do Liszka, Włodzimierza Vörösa z Cieszanowa do Mościsk, dra Fryderyka Rosenfelda z Tłumacza do Tarnopola, Jana Toruńskiego z Kozowy do Jarosławia, Karola Zacharyszewicza z Gródka do Sanoka, dra Romana Kowalewicz z Mościsk do Stanisławowa, Mirona Herdyńskiego z Jaworowa do Jarosławia, Stanisława Doniech z Rokitnawo do Liszka, Leona Tigermana z Wiśniowicza do Skolego, Deodata Norowskiego z Żurawa do Kosowa, Władysława Wołoszczaka z Sieniawy do Delatyna, dra Tadeusza Lachowca ze Starego Sambora do Wojniłowa, Aleksieja Saleka z Potoka złotego do Bursztyna, Ludwika Radzeńskiego z Bursztyna do Bohorodczan, Zygmunta Plahnego z Turki do Tłumacza, Hieronima Otthala z Kaluzna do Drohobycza, Władysława Medyńskiego z Radziechowa do Sambora, Wolfa Żarkowera z Trymbowa do Pudołoczyk, Jonasa Wienbergera z Kalikowa do Strjja, Aleksandra Fisch z Wojniłowa do Drohobycza, Romana Caerumczakiewicza ze Starego Soli do Czortkowa, Eugeniusza Dzerowicza z Trustego do Bursztyna, Franciszka Neuberga z Łaki do Starego Sambora, Tadeusza Kisielskiego do Mościsk, Józefa Wojtowicza z Piustego do Jaworowa, Zenona Bańkowskiego z Sokala do Żółtwa, dra Adama Bosakowskiego z Gwoźdźca do Zablutowa, Józefa Caubatego z Zablutowa do Rymanowa.

Dalej nadał minister posady adiunktów sądowych: dr. Kazimierzowi Moszyńskiemu w Kosowie, Aleksandrowi Hilbrichtowi w Tyśmienicy, dr. Ludwiku Smoleńskiemu w Wojniłowie, Józefowi Jabłońskiemu w Kaluznie; oraz zamianował adiunktami asyulantów: Andrzeja Sieczkę w okręgu wyższego sądu kraj. lwowskiego, dra Seweryna Gerstmana dla Mostów wielkich, Mikołaja Korczyńskiego dla Mielnicy, Eustachego Zaleskiego dla Zborowa, Adolfa Stauffera dla Cieszanowa, Włodzimierza Sabata dla Gwoźdźca, Romulda Dumina do Potoka złotego, Kazimierza Terlikowskiego dla Rawy, Antoniego Feigla dla Trustego, Pawła Polę do Łaki, Maryana Jurkiewicza do Zablutowa i Tomasza Mikołajewicza dla Monasterzysk.

Lwowski wyższy sąd krajowy zamianował oficyami kancelaryjnymi w X. randze kancelistów sądowych: Wład. Lisowskiego w Stanisławowie, Emila Haya w Bursztynie, Natana Schorra w Zbarażu, Ljzora Petersila w Buczaczu i Maurycego Hermann w Drohobyczu, z postawieniem wszystkich na dotychczasowych miejscach służbowych.

### Kronika lwowska.

**Przeciw podwyższeniu podatków miejskich.**  
Zwołane na wczoraj przez tow. właścicieli realności zgromadzenie dla zaprotęstowania przeciw projektowanemu podwyższeniu podatków miejskich, zapełniło wielką salę ratuszową. Zebranie zajął prezes tow. p. Józef Neuman, poczem sprawę referował dr. Krygowski, który wskazał, że podwyższenie miejskich podatków jest zamachem nie na kieszeń właścicieli realności, lecz lokatorów, bo właściciele podnoszą cenność stwierdził potem, że czynsze we Lwowie są już najdroższe i postawił rezolucję: obywatela m. Lwowa przysłężają się do protestu tow. właścicieli realności i polecają mu dalszą akcję, aby do tego zubożonego podwyższenia nie dopuścić. Dyskusja, jaka się następnie rozwinęła, była jednym potępieniem gospodarki miejskiej. P. Woński mówił, że utrzymujemy maszynę magistracką, z której nie mamy żadnego pożytku. Jaskrawiej mówił p. Jägerman, który przedstawił obraz gospodarki gminnej, a zakończył humorystycznym porównaniem, że „strzelnicą“ jest haremem a inteligencja eunuchami. Również p. Dragowski wykazywał, że winą obrzydliwej wysokości podatków we Lwowie jest obecna gospodarka miejska i przypomniał potem sprawę komisji lustracyjnej i gnwał na niej spełnioną, byłoby tylko to, co się dzieje w zarządzie miasta, nie wydoszło się na światło dzienne. Premawiali jeszcze w podobnym duchu pp. Matiasz, K. Jousz, Barański i Chajasz, poczem uchwalono postawioną przez p. Krygowskiego rezolucję.

**Ankieta drożyzniana.** Złotona przed rokiem, a w letargu uśpiona, przymomiała sobie narodzić, że trzeba się odezwać, aby o niej wszyscy nie zapomnieli i odbyła wczoraj posiedzenia, na którym uchwalili wyrazić potrzebę saloznania miejskiego składu węgla i drzewa, dalej odeśłać do prezydium magistratu materiały, zebrane w sprawie drożyzny mięsa i odbyć jeszcze konferencję w sprawie pieczywa.

Ankieta ta jest najlepszym dowodem, jak w sprawach miejskich robi się, aby nie nie robić. Drożyzna rosła we Lwowie w sposób przerażający a magistrat z aukcją i bez ankiety nie wie się zajmie, bo... eżem inuam jest asberbowany.

**Gwiazdka „Związku rodzicielskiego“.** Piękną uroczystość odbyła się wczoraj w szkole im. Staszica. Około 4. w obszernej sali zgromadziło się 200 dzieci z klasy najuboższej i liczne grono gości, między tymi wiceprezydent dr. Dylewski, prezydent Małachowski, rada dr. J. Dembowski, rada B. Baranowski, rada M. Zalewski, rada F. Kunzeł, prof. dr. Ciesielski, oraz pale Dylewska, Małachowska, Michalska, Ciesielska i niemordowana organizatorka p. Kuliwka. Uroczystość rozpoczęła się z chwilą wejścia na salę ks. arcybiskupa Bilczewskiego. Rozpoczął ją dr. Dylewski przemówieniem, w którym wyjątkowo o zebnieniu, oraz prosił ks. arcybiskupa o błogostawieństwo dla Związku i jego działalności. Ks. arcybiskup w odpowiedzi zwrócił się najpierw do dzieci i przedstawił im obowiązki w obec Kościoła i narodu a następnie udzielił im, jak wszystkim zebrany, swego apostołskiego błogostawieństwa.

Uroczystość zakończyła się rozdaniem podarzków, mających wybitnie praktyczny charakter, a trzeba było widzieć radość na twarzach dzieciaków, by oocnie zdać doniosłość tej uroczystości.

**Gwiazdka na pocztę.** urządzana corocznie staraniem p. prezydentowej Seferowiczowej dla dziatwy sług pocztowych, zgromadziła wczoraj liczne grono dzieci i ich rodzin, tudzież zaproszonych gości, patrzyjący z rozradowaniem na oczetę Milusińskich, promieniującą radością na widok odzieży, cacek i łacoki, tudzież zawartości pakietków. W całości obdarono 600 dzieci. Imieniem obdarzonej dziatwy przemówiły matę dziewczątka Emilia Morawska i Janina Graziadło.

**Dom zdrowia** uczęcej się młodzieży polskiej w Zakopanem: Pod nazwą „Pomocy Bratniej“ istnieje w Zakopanem na razie w skromnych domkach góralskich dom zdrowia uczęcej się młodzieży. Pożyteczna ta tak ważna instytucja przy braku skromnych środków rozwija się stale, wspierana przez młodzież ze wszystkich trzech zabiorów. Środków jednak potrzeba nam więcej niż młodzież sama dostarczyć może, zwłaszcza, jeżeli urzeczywistniony być ma cel, do którego dąży — budowa własnego wzorowego sanatorium. W poszczególnych miastach tworzą się wśród młodzieży miejscowe grupy towarzystwa. I we Lwowie istnieją dwie grupy — techniczna i Czynlii akademickiej, które starają się zyskiwać członków i zbierać potrzebne fundusze. Z okazji nadchodzących świąt, grupa techniczna postanowiła zbierać publiczne składki na instytucję zakupiła, zbierać puszek, które roznoszone będą na głównych ulicach miasta we wszystkich dniach świątecznych, począwszy od 25. bm. Nie wątpimy, że ofarna publiczność nasza nie będzie szczędziła datków na taki sympatyczny i pożyteczny cel. Przy sposobności przypominamy, że wkładka członka wspierającego towarzystwa wynosi 20 koron rocznie a wpisy przyjmują zarządy obydwu grup w Bratniej pomocy studiów politechniki (na politechnice) i w Czynlii akademickiej (pasz Mikołascha).

**Nowa targowica** na artykuły spożywcze o 65 straganach i 2 kioskach, otwarta zostanie 1. stycznia na placu Krakowskim obok bazaru miejskiego.

**Dorożkarze lwowscy** na odbytem wczoraj zgromadzeniu uchwalili odczoły strajk na cztery tygodnie.

**Jak się we Lwowie sprzedaje ryby.** W Dł. pol. znajdujący fejtelon „z ruchu przedświątecznego“, a w nim taki ustęp:

Zbliżając się do strony placu Maryackiego do Bynku przechodnia, wita już u wchodu na plac Kapitały zapach ryb, in... bżel... do Bynku, tem silnie odczuwać się na dąje. Strona zachodnia Bynku zastawiona kadziami, obok których stoją ochlapki narzucają na długich chatach wodę, żydowski handlarz i zapraszają mniej lub więcej grzecznie i głośno publiczność do kupowania szczupaków, karpia i linów, których setki celnarów przeważa się w obzrymich kadziach. W niektórych woda krwią silnie zacierwieniona. Biedne ryby z pogrochotanami głowami, z wyduszonemi oczyma, ze zdarta wraz ze skórą łuską, krwiąc silnie, ostatkiem sił żywotnych, w widocznej męce przewalają się na boki, pracując skrzelenia.

Handlarz litości nie zna. Pragnąc dobyć z wody rybę, wtyka jej paznokcie w jamy oczne, podnosi i rzuca na wagę. Ryba uderza pyknięciem o żelazo łuski i gruchocze oszaskę. Mózg chwyta wilgotną łuskę i przytwierdza ją jak kitem do żelaza. Ryba waży tyle a tyle — kupujący chce ryby innej, handlarz wtyka znowu paznokcie do oczu nieszczęśliwego stworzenia i podnosi je z wagi. Przytem odrzuca się od żelaza przymarzniała doń łuska i cały jeden bok ryby stanowi jedną obzrymą ranę. Krew leje się i ryba wdręje z powrotem do kadzi, by wkrótce znowu podobną przejść meczarnię. Najstraszniej meczą się w ten sposób łagodne, szczypanowane karpie o obzrymiej stosunkowo łuse. Szczupaki, jakby protestując przeciw czynionej im krzywdzie, rzucają się, ratując: liny najlżejsze, najmłodziejnieże na wodności, zdobywają się w śmiertelnej niewoli na dyplomację — siedzą cicho, jakby czekali się a w danej chwili wysilają się usiłując z rąk swych dżycieli. Naprzódo! Losu swegoż żaden z nich nie uniknie. Biedne liny!

Niestety — miejska policja targowo-sanitarna nie wie co o targach się dzieje, bo i pocóż miała by sobie przerywać *doles far niente*.

### Kronika krajowa.

**Burmistrz Bóbrki** wybrany został jednogłośnie dr. Tadeusz Gabryszewski.

**Defraudacja kolejowa w Stanisławowie.** Aresztowanego pod zarzutem oszustwa na szkodę stanisławowskiej dyrekcji kolei państw. dyetaryusza kolejowego, Alfreda Smolke, wypuścił sąd z więzienia śledczego na wolność po złożeniu 1,500 koron kaucyi.

### Kronika powszechna.

**Członkami Izby panów** zamianowani zostali: Były ambasador austro-węgierski w Madrycie, hr. Dubsuky i były minister obrony kraj., gen. Juliusz hr. Horst.

**Strajk dorożkarzy w Berlinie.** Wczoraj zastrajkowały w przeważnej części woznicy dorożkarscy w Berlinie, domagając się podwyższenia plac. 250 właścicieli dorożek wydało 3,000 wozniców i zaproponowało im, by wstąpili napowrót do służby bez stałej płacy za 40 proc. z dochodu. Jeżeli dorożkarze nie propozycje odrzucą, to 28. grudnia będą wydalenii wszyscy.

**Choroba kard. Rampoll.** Stan zdrowia kard. Rampoll, który przed kilku dniami zachorował, budzi poważne obawy. Dr. Lapponi co dnia coraz częściej go odwiedza. Do pogorszenia sytuacji przyczyniło się jeszcze to, że Rampolla, upadły w pokoju, wywinął sobie wielki palec u prawej ręki i stłukił ją tak, iż musi nosić ją na temblaku.

**Skarby papieża.** Niemiec zaprzecza na podstawie autentycznych informacji pogłoskę o znalezieniu 40 mil. lir w prywatnej bibliotece śp. papieża Leona XIII. i powiada, że papież Pius X. nazwał tę wiadomość śmieszna. (Patrz korespondencję z Rzymu).

**Neapolu** pisał nam: Rodakom, udającym się do Neapolu, można polecić „Pension Franciose“ (via Partenope 8), nie drogi, czysty, położony tuż nad morzem, obok ogrodu, a w bliskości kościoła. Penyuntom ma dobrą kuchnię francuską. Penya dzieńna 7 lir prócz świada i małych dodatków dla służby.

**Nagrody prasy paryskiej.** Komitet syndykatu paryskiej prasy rozdzielił narody 100,000 fr. w ten sposób, tj. w. Curie-Sklodowska otrzymała 60,000 fr. na dalsze badania radium, a p. Branly 40,000 fr. na dalsze badania telegrafu bez drutu.

**Skarcony minister.** Na pogrzeb arcyksiężniczki Klotyldy w Budapeszcie przybył także prezydent gabinetu hr. Tisza, który jako poręcznik rezerwowi honowdów ubrał się w mundur. Jeden z kapitanów, ustawiający kondukt, uznał, że mundur nieznanego mu poręcznika nie zgadza się z przepisami i kazał mu niezwłocznie powrócić do domu.

**Zakład kąpielowy św. Anny** będzie w czasie świąt Bożego Narodzenia zamknięty tylko pierwszego dnia, tj. w piątek. — W sobotę i w niedzielę zakład będzie otwarty od godziny 7. rano do godziny 2. po południu.

### Zmarli.

W Medyce umarł dziś — jak nam telegrafują — Mieczysław Pawlikowski, właściciel Medyki, w 69 r. życia. Mieczysław Pawlikowski, syn Jana Gwałberta, archeologa, zmarłego w roku 1852, należał do wybitnych postaci w naszym życiu literackim. Prowadząc prace ojca dalej, uzupełniał jego zbiory, przewiózł je do Lwowa i otworzył do użytku publicznego. Sam zaś zajmując się poezją, powieściopisarstwem, studjami literacko-historycznymi, zaszczylił się w naszej literaturze całym szeregiem dzieł. Wydał między innymi „Pamiętnik pieśniarza“, „Płotki i Prawdy“, „Tajemnica pani Krzyczki“, „Testament Napoleona“ i w. i. Ostatnim jego utworem była fantastyczna powieść „Baczma“. Sp. M. Pawlikowski brał także żywy udział w dziennikarstwie, we Lwowie należał do składu redakcji „Tygodnia“ a w Krakowie należał do założycieli „Nowej Reformy“ i przez długie lata prowadził jej dział literacki i fejtelony. Od lat kilku usunął się w zacisze.

### Ze stowarzyszeń.

Wspólna willa akademicka odbędzie się dnia 24. bna o g. pół do 10 wieczorem w lokalu Czynlii akademickiej (rząd Mikołascha).

## Z całego świata.

**Berlin 23. grudnia.** Strajkujący dorożkarze odrzucili propozycję właścicieli dorożek, którzy ofiarowali woznicom 40 procent z dziennego dochodu. Wobec tego nastąpi wydalenie 3,000 wozniców dorożkarskich. (Patrz kronikę).

**Brig 23. grudnia.** Przy budowie tunelu i buchnęła woda w takiej ilości, że tunel będzie musiał być w innym miejscu budowany.

**Stan powietrza.** Sprawozdanie centralnej stacy meteorologicznej we Wiedniu i austriackich kol. państwowych. Dnia 22. grudnia 1903 o godzinie 7 rano Czerniowce — 25 Tarnopol —, Lwów — 11, Skole —, Przemyśl —, Jarosław — 04, Tarnob — 05 Nowy Zagród —, Kraków + 04, Praga + 03, Wiedeń + 08, Bismarck — 62, Budapest + 44, Ischl — 36, Biva + 30, Tryest + 52, Celanusa.

## MAŁY FEJLETON.

### Trzy pytania.

(Nowa legenda L. Tolstoja.)

Gdzieś, kiedyś był król, który mówił o sobie, że wszystko mu się udawało, gdyby wiedział, kiedy jaką sprawą się ma zająć, gdyby wiedział, jakim ludziami może ufać i gdyby zawsze wiedział, która sprawa jest najważniejsza.

A zdecydował się o sobie, kazał ogłosić w swoim królestwie, że hojnie nagrodzi tego, który nauczy go znaleźć dla każdej sprawy czas najodpowiedniejszy, wybierać ludzi najpotrzebniejszych i wyróżniać bez omyłki sprawę najważniejszą z pośród innych spraw.

I przychodzili mędrcy do króla i dawali to takie, to owakie odpowiedzi na jego pytania.

Na pierwsze pytanie jedni odpowiadali, że czas najodpowiedniejszy dla wszystkich spraw znaleźć można wtedy, gdy się z góry określi rozkład dni, miesięcy i lat i gdy się ściśle tego trzymać będzie. „Tylko wtedy — niepewni! — każda sprawa w swoim czasie będzie załatwiona“.

Inni mędrcy niepewni, że nie można z góry określić, kiedy się jaką sprawą zająć i że nie należy tracić czasu na próżno, a że trzeba się liczyć z biegiem spraw: robić w danej chwili to, co można.

Inni mówili, że choćby najwłaźniej śledził król za biegiem spraw — jeden człowiek nie może w żadnym razie ściśle określić, co ma wyniknąć w tym lub owym czasie — bo na to potrzeba rady mędrców, którzy określić będą, co w danym czasie robić trzeba.

Wreszcie inni jeszcze dowodzili, że są sprawy, które nie mogą być odkładane do czasu zwolania radców, a muszą być rozstrzygnięte natychmiast, czy nadszedł czas, odpowiedni do ich rozpoczęcia, czy nie. Lecz, aby rozstrzygnąć to prawidłowo, trzeba z góry wiedzieć, co przyszłość przyniesie. A wiedzieć to mogą jedynie wróżbi i dlatego, aby znaleźć czas odpowiedni dla każdej sprawy, trzeba ich o to zapytać.

Jedni upewniali, że najpotrzebniejszymi dla króla ludźmi są ci, którzy mu mogą pomagać w sprawach zarządu państwem; inni, że najpotrzebniejsi są mu duchowni, jeszcze inni, że najbardziej potrzebni są lekarze a inni znowu dowiedzi usiłowali, że najpotrzebniejsi to — rycerze.

Na pytanie trzecie — jaka sprawa jest najważniejsza — jedni odpowiadali, że nauka najważniejsza jest sprawą na świecie, inni, że najważniejszą jest sztuka wojenna. Odpowiedzi były najróżnorodniejsze i dlatego król na żadną z nich się nie zgodził i nikomu obiecanie nie dał nagrody.

Aby jednak otrzymał gruntowniejszą odpowiedź na swe pytania, postanowił zadać je pewnemu starcowi, którego mądrość cieszyła się słynną sławą w całym świecie.

Starzec pedził swój żywot samotnie, w lesie a niewiedziak go tylko ludzie biedni i mali. Król oddał się przeto w zwykłą odzież a zbliżywszy się go lasu, zostawił tu straż swoja, ziaidi z konia i skierował się do chaty starca. Kiedy przybył na miejsce, starzec kopnął grządkę wokół chaty. Ujrawszy gościa, pokłonił mu się i pracował dalej. Starzec miał oblicze zamarszczoną pokrytą, ruchy słabe, ciężko oddychał i stękał za każdym wzniesieniem łopaty w ziemię.

Król podszedł doń i powiedział: — Przyszedłem do ciebie, mądry starcze, proszę o odpowiedź na trzy pytania: jaki czas wybrać należy dla każdej sprawy, aby potem nie trzeba było się rozoszarowywać; jacy ludzie są najpotrzebniejsi, jakim ludziom trzeba

więcej wierzyć a jakim mniej; wreszcie jakie sprawy są najważniejsze, tak ważne, że trzeba je załatwić przed innymi?

Starzec wysłuchał króla, nie odpowiedział mu jednak nic, napłul sobie na dlonie i znów zaczął kopać.

— Tyś się zmyślił — rzekł król. — Daj mi łopatę, pokopię za ciebie.

— Dziekię — odpowiedział starzec, oddał królowi łopatę i sam legł na ziemi.

Po przekopaniu dwóch grządek przerwał pracę i powtórzył swe pytania.

Starzec nie odpowiedział, wstał i wyciągnął rękę po łopatę.

— Teraz ty odpocznij a ja będę kopał — powiedział on.

Król jednak nie dał mu łopaty i sam kopał w dalszym ciągu.

Przeszło godzina, dwie; już słońce skryło się za drzewami. Król wetknął łopatę w ziemię i powiedział:

— Przyszedłem do ciebie, mądry starcze, proszę cię o odpowiedzi na me pytania. Jeśli odpowiedzieć nie umiesz — powiedz a odejdę!

— Spojrz, ktoś biegnie ku nam — po patrzmy kto to?

Król obejrzał się i zobaczył człowieka, pędzącego z lasu w kierunku chaty: brode miał dużę, ręce trzymał na piersiach i z pod rąk wyciekała mu krew.

O dwa kroki od króla człowiek ten padł na ziemię; oczy zamknęły mu się, leżał nieruchomy i słabo jęczał.

Król wraz ze starcem rozpiął ubranie leżącego. Głęboka rana zacerwieniła na jego ciele. Król obmył ranę, jak umiał i obandażował ją swoim ubraniem i chustką starca. Ale krew nie przestawała się sączyć, król więc musiał kilkakrotnie zdejmować przesłankniętą ciepłą krwią opatrunkę przemylał i bandażował ranę. Kiedy krew zatawowała się, ranny przesyłał do przytomności i prosił o wodę.

Król przyniósł świeżej wody i dał choremu do picia. Słońce w tym czasie zaszło, nastał chłodny wieczór. Król wraz ze starcem wnieśli chorego do izby, obłożyli go w pościeli; on w tejże chwili zamknął powieki i umilkł. Król zaś tak od pracy i chodzenia zmęczony się, że rozciągnął się pod progiem chaty i również zasnął. Tak mocno przespał noc całą, ani razu się nie przebudziwszy, że rano, kiedy otworzył oczy, długo nie mógł uprzytomnić sobie, gdzie się znajduje i kto jest ten człowiek z długą brodą, który leży tu w pościeli i patrzy na niego uporczywie swemi błyszczącymi oczyma.

— Przebac — wyrzekł słabym, ledwie zrozumiałym głosem chory, ujrawszy, że król się obudził i patrzy na niego.

Ja cię nie znam i nie mam ci co przebaczać — odpowiedział król.

— Ty mnie nie znasz, ale ja znam ciebie. Jam twój wróg, a porządnym zemstę za to, żeś ukarał śmiercią mego brata, a mnie odebrał stanowisko. Ja wiedziałem, że sam jeden, bez przewodników, pójdziesz do starca, i postanowiłem zabić cię, gdy będziesz powracał. Ale słońce kłoniło się ku zachodowi, a tyś nie powracał. Wyszedłem wtedy ze swej zasadki, aby się dowiedzieć, gdzie jesteś i wpadłem w ręce twej straży, którą pozostawił pod lasem. Ona pozna

Nowości literackie. Schmitz Wilhelm S. J.: Rosenkranzgebiet... Herdera we Fryburgu, str. 118; r. 1808. Książka, jak już sam tytuł wskazuje, ściśle historyczna, czerpie swój watek z dwóch starych książeczek, wydanych ok. 1500 r i starszego jeszcze poematu, których treścią jest właśnie Bożanice. Zabytki te pochodzą z północnych stron Europy i świadczą najlepiej o rozpowszechnieniu podówczas nabożeństwa różańcowego i zarazem wskazują na metodę, jaką się posługiwano przy tegoż odmiawianiu. Ponieważ nadto autor wywodzi obity materiał literacko-historyczny z tego zakresu, przedstawia jego dość wartościwość ogólną i rzadca wiele światła na stopniowy rozwój praktyki i samej istoty tego rodzaju nabożeństwa.

Najciekawsze wszakże rzecz, to owe zabytki literackie, wykorzystane umiejętnie, a pochodzące z Danii, z epoki dotąd nie dośćświetlonej. Przy noszą one coś nowego dla bliższego poznania i oceny owych czasów — i z tego względu na większą uwagę zasługuje wymieniona publikacja. 'B.

Repertuar lwowskiemu teatru miejskiego.

We czwartek przedstawienia nie będzie. W piątek po południu „Skapiec” Moliera — wiewozem „Aida” Verdiego. W sobotę po południu „Postanowienie Nr. 6666” — wiewozem „Jan Gabriel Borkman” sztuka H. Ibsena. W niedzielę po południu „Zemsta” Fredry — wiewozem „Pipka Helena”. W poniedziałek „Dzielnawca z Olesiowa” Przybylskiego. Gościnnie występ Czaplinski.

Repertuar Teatru Ludowego.

W piątek popoł. „Główna sprawa”. Wiewoz „W noc Bożego Narodzenia” Mielewskiego. W sobotę popoł. „Rinaldo Rinaldini”. — Wiewoz „W noc Bożego Narodzenia” Mielewskiego. W niedzielę popoł. „W noc Bożego Narodzenia” Mielewskiego. Wiewoz „Zareczyński” Bolestawicza. Wstęp p. Z. Czaplinski.

Repertuar teatru krakowskiego.

W czwartek teatr zamknięty. W piątek „Kopciuszek” Grimma. W sobotę po południu „Kopciuszek” pod kaciawami, wiewoz „Ludka” Veb ra. W niedzielę po południu „Kopciuszek”, wiewoz „Zmierzchnięty” Tolstaja. W poniedziałek „Północ” — wiewoz „Wesele Figara”.

Filarmonia.

W sobotę i we wtorek koncert Maksymiliana Pilzera 13-letniego skrzypka i młodzieńskich pianistek chilijskich, Pauli i Flory Jostardowej.

Wolerosum w pasażu Hermanów.

przy ulicy Słonecznej. Codziennie o godzinie 8 wiewozem wspaniałe przedstawienie. W niedzielę i święta 2 przedstawienia o godzinie 4 popołudniu i 8 wieczorem. Co 1. i 15. każdego miesiąca nowy program. Bilety są wesościej nabycia w biurze dzienników Płonna ul. Karola Ludwika 9.

Z KRAKOWA.

(Telefonem i pocztą.)

— Areyks. Karol Stefan zamówił dla siebie i swej rodziny 3 fotele na wszystkie zapowiedziane w Krakowie koncerty Paderewskiego.

Z POZNANIA.

(Telegrafem i pocztą.)

— Local Anstänger donosi: „Rząd wydał do wszystkich szkolnych urzędników nadzorczych w Poznaniu nakazanie, zabraniające nauczycielom Polakom należeć w charakterze członków do polskich banków i umieszczać wkładki oszczędnościowe w tych bankach. Przez to chce rząd uniemożliwić rozwój polskich banków ludowych, które bardzo wielką szkodę wyrządzają interesom niemieckim”.

— W dniu wczorajszym ze stanu ryckiego powiatu samotulskiego wybrany został Ludwik hr. Mysłowski z Wałowa deputowanym do sejmiku prowincjonalnego, a Stanisław Kormanowski z Poznańa zastępcą.

Z WARSZAWY.

(Pocztą.)

— N. Ref. otrzymyła wiadomość, iż na konferencji nauczycielskiej w gimnazjum w Piotrkowie uchwalono wydać dwóch najzdolniejszych uczniów Polaków za to, że bez zezwolenia władzy szkolnej zsiadli składowi na wieńce dla Sienkiewicza, który przybył do Piotrkowa, aby wygłosić odczyt na rzecz powstania i że wieńce ten wręczyli mu publicznie na estradzie.

Telegramy i telefonematy.

Z obozów czeskich.

Berne mor. 23. grudnia. Wiele miast czeskich na Morawach zawiadomiło posłów czeskich, iż zamierzają wysłać do cesarza masową deputację, która wręczy mu memoriał o położeniu narodu czeskiego. Celem tego memoriału będzie poinformowanie monarchy o stosunkach czeskich, o których cesarz ma — ich zdaniem — być fałszywie informowany.

Praga 23. grudnia. W artykule cyrkularnym omawia kierownictwo partii młodoczeskiej cerde delegacyjną i pisze, że jest widoczne, iż po tem cerde różnice między posłami czeskimi a obecnym rządem jeszcze się powiększyły, a odporność Czechów się zwiększyła. Czeska obstrukcja i niezgodność do pracy parlamentu, na które się tak żali monarcha, są nieodłączne od obecnego rządu i

obecnego stanowiska Czechów. Jeżeli monarcha wyrazi nadzieję, że się wkrótce to zmieni, to musi rychło ustąpić „beznamiętna wytrwałość” dra Körbera. Jeżeli ma być spełnione życzenie monarchy, to przedtem należy odpowiedzieć na pytanie, czy rząd obecny jest w stanie zaprowadzić porządek. Czesi mimo ostatniego oświadczenia monarchy, nie mają powodu do zmiany swojej taktyki.

Praga 23. grudnia. W klubie politycznym w Królewskich Winogradach odbyło się wczoraj zgromadzenie, na którym wygłosił poseł Herold mowę o położeniu politycznym, wskazując, że ono jest bardzo smutne. Przez obstrukcję jest wszelka czynność parlamentarna wstrzymana. Wina za to położenie spada wyłącznie tylko na Niemców.

W ostatnich dniach — mówił poseł Herold — padły ze strony najwyższych władz, że smutne stosunki parlamentarne stworzyła tylko czeska obstrukcja, ja atoli sądzę, że ten stan jest chroniczną słabością całego ciała naszej monarchii. Obstrukcję wprowadzili w Austrii Niemcy i to o wiele w silniejszej mierze od naszej obecnej. Niemcy widząc, że obecnie nie mogą rządzić w tem państwie, jako większość, celem utrzymania steru w swych rękach wprowadzili prawo veto, aby w ten sposób uniemożliwić spełnienie jakiegokolwiek żądania naszego narodu. Myśmy tylko żądali słusznych praw i spodziewaliśmy się, że jeżeli nie będziemy żadnych trudności stawiali pracy parlamentarnej, nasze słuszne postulaty zostaną zrealizowane. Ale omyliliśmy się, rząd nie powinien być cofać się z obawy przed Niemcami. To powinno być stać się kierującym motywem każdego męża stanu.

Musimy politycznie wychować nasz naród — kończył przywódca czeski — aby niepowołane żywości nie wniosły do niego niezgody. Jestem wrogiem obstrukcji, ale nie wędzono w nią i sądzę, że rząd pragnie sam naszej obstrukcji, gdyż ona jest dla niego bardzo wygodna. Dr. Körber nie chce pracy uregulowanej. Tylko jeżeli się znajdzie rząd, który spełni nasze słuszne żądania, można będzie osiągnąć uzdrowienie stosunków w parlamencie.

Niedobór w Czechach.

Praga 23. grudnia. Wydział krajowy na nadzwyczajnym posiedzeniu stwierdził, że budżet na rok 1904. wykazuje deficyt koron 11,493,142. Nie powzięto jeszcze decyzji, czy niedobór ten pokryć pożyczką, czy podwyższeniem dodatków krajowych. Uchwalono wszystkim głosami przeciw dwóm niemieckim wiewozom rząd, aby ze względu na opiekany stan finansów kraju, jak najrychlejsz zwołał sejm. Na akcję ratunkową z powodu klęsk elementarnych, nie wstawiono do budżetu.

Sejm węgierski.

Budapest 23. grudnia. Izba poselska odbywa dziś ostatnie posiedzenie przed świętami. Następne posiedzenie sejmiku odbędzie się zaraz po świętach tj. 28 grudnia.

Sejm chorwacki.

Zagrzeb 23. grudnia. Sejm uchwałił wniosek w sprawie amnestyi dla wszystkich zasądzonych i oskarżonych z powodu ostatnich zaburzeń politycznych. Po przyjęciu w trzecim czytaniu przedłożenia indemnizacyjnego, odczytał się sejm do 11. stycznia.

Rosya-Japonia.

Londyn 23. grudnia. Daily Mail donosi z Szangaju: Rząd japoński wysłał tu 10 okrętów wojennych.

Ten sam dziennik donosi z Yobe, że rząd przeznaczył 7 okrętów na przewóz żołnierzy a 3 na przewóz żywności.

Kolonia 23. grudnia. Koeln. Zig. otrzymuje z Londynu depeszę, że rząd japoński czeka tylko na chwilę, w której morze wskutek mrozów i lodów zatamuje dopływ do portu Władywostoku, gdyż wówczas flota rosyjska będzie odcięta od swoich magazynów i doków wojennych i będzie wydana — na łaskę i niełaskę większej i silniejszej floty japońskiej. Wojna rozpocznie się w ten sposób, iż Japonia bez wypowiedzenia ultimatum wyładuje w znacznej sile na brzegu Korei.

Poznań 23. grudnia. (Tel. pryw.)

„Ostmarken-Verein” rozszerzony został na Prusy Wschodnie.

Berlin 23. grudnia. Berliner Tagblatt donosi z Petersburga: W tutejszych finansowych kołach mówią, że rząd rosyjski każe wybadać zrzeczenie w Berlinie, czy na targu niemieckim mógłby umieścić większą pożyczkę rosyjską. Chodzi rzekomo o 500 milionów marek.

Rozmaitości.

Niemieckie wojsko w Chinach wynosi tylko 2600 ludzi, mimo to utrzymanie tego oddziału kosztuje rocznie przeszło 12 milionów marek. Prasa w obec tego stanu finansów państwa niemieckiego ostro występuje przeciwko takiemu marnowaniu pieniędzy. W Chinach wypada 5000 marek na głowę wojskownika, gdy w Niemczech tylko 850 marek. I tak pułkownik niemieckiej żalugi w państwie Niemieckim pobiera 13,440 marek rocznej płacy, 3,650 marek dodatku drożyznianego, 400 marek na usługę, wóły wikt polowy i pomieszkanie. Szeregowiec obok zwykłego żołdu, wikt i pomieszkania dostaje w Chi-

nach 365 marek dodatku drożyznianego, 216 marek dodatku kapitałowego i 300 marek kieszonkowego kapitałowego.

Fala-taja. Nasz rzymski korespondent pisze nam: Na bruku medyolańskim stał się bardzo popularnym zwrot fala taja! Są to słowa, zaczerpnięte z dialektu lombardzkiego, które w czysto włoskim języku mają brzmienie: fata la tagliare — prosię kazał je obstrzyżać; odnosi się to do włosów. Zwrotu tego użyto po raz pierwszy w pismie humorystycznym Guerin Meschino. Był to refren do piosenki satyrycznej, odnoszącej się do pewnego stałego gościa galerii Wiktora Emanuela. Owym gościem był pewien smukły, średniego wzrostu człowiek, który się pojawiał w bardzo długim, czarnym surducie, zwanym w włosku stoffolim. Surdut nie był dobrze skrojonym, gdyż więcej do figury padało niż do bioder. Do tego ubrania dostrajała się figura: długie, aż do ramion spadające włosy. Na obliczu nie dwoje małych dwoipnych oczu zwracało uwagę, jak rzadziej długie, wąskie wąsy o sztywnych końcach.

Uśmiechnął się na widok oryginała, lecz nikt mu w drogę nie wchodził. Gdy jednak w Guerin Meschino pojawił się wspomniany wiersz, frazesa fala taja! stał się w całym mieście popularnym. Znajomi i niezajomi wolał do siebie zartobliwie fala taja! bez względu na to, czy zwrot ów w danym wypadku był słowny, czy nie.

A pan z długimi włosami i ze spiczastym wąsem przechadzał się najregularniej codziennie pod szklanym dachem galerii, zadowolony ze swego bytu. Aż dopiero niedawno kilku młodych zawodaków, idących w towarzystwie dziewcząt, zawołało do oryginała o łwiej grzywie: fala taja! Temu krzykowi musieli towarzyszyć i inne, mniej przyzwoite słowa, gdyż niezajomy wpadł w gniew i nie przebiegając w wyrażeniach, wypowiedział młodziokom repertorium o złych i dobrych manierach. Powstało zbiegłowskie tłum podzielił się na dwa obozy: począł padać wzajemne przekleństwa. Musiano wezwąć pomocy policyj, która aresztowała kilku awanturników. Sprawa cała stała się głośna. Pokazało się, że niezajomy zowie się Gregorio Pozzoli, pochodzi z Bergamo, żyje z renty, mieszka w drewnianej willi, daleko za miastem i tam poświęca się muzyce, malarstwu i poezji.

Od owej awantury Pozzoli nie ma spokoju. Heleńkoż zjawia się w mieście, słychać zewsząd wołania: fala taja! Karabinieri muszą poszczępować drogę torować. Gdy wejdzie do kawiarni, krzykacze nie zwalniają go gości i służbę: wpadają do środka i wrzeszcząc chórem oryginałowi w oczy: fala taja! Dzienniki podzieliły się na dwa obozy; jedne są za tem, aby Gregorio odpowiedział życzeniu tłumów i zmienić fryzurę, inne bronią jego swobody i dowolności w kwestyi włosów i wąsów. W Teatro Girolamo wystawiono okolicznościową farsę, której bohaterem jest Pozzoli. Zajątruz kolportjer sprzedawał pismo ilustrowane, zatytułowane: Fala taja! Długowłosej Gregorio nie sobie z tego wszystkiego nie robi. Dąży raczej swe życie w ofierze, niż miaby się pozbyć swej grzywy i węgierskiego wąsa. Liczy on na to, że z czasem tłumowi frazes się sprychnięty i hałas ustanie. Pozzoli jest wspaniałomyślnym. Zapowiedział koncert na rzecz ubogiej działy szkolnej. Może ten dowód dobroci i oddałości oryginała skłoni sztycherów medyolańskich do zaniechania niewczesnego żartu.

Wyrok na naftalinę. W ostatnich latach naftalina zyskiwała coraz większe rozpowszechnienie, jako środek niezawodny przeciw młom. Złudzenia co do skuteczności tego środka, szerzącego wóły nieznoszą, rozwiał zaokomity chemik francuski, Berthelot. Na jednym z ostatnich posiedzeń Akademii Nauk w Paryżu użony ten wyjaśnił, na zasadzie dokonanych doświadczeń, że atmosfera przesiąknięta naftaliną sprzyja niesłychanie rozkładaniu się wszelkich ośwadów, a zwłaszcza... moli. P. Berthelot wyhodował w czystej naftalinie całe ich roje i ztąd uważył, że obojętne i niebezpieczne gospodynie domu, dbałe o całość swych futer i mebli. Zdaniem prof. Berthelota w wale przeciw młom najskuteczniejszą bronią jest esencja terpentynowa lub benzyna.

Starożytności perskie. Do Hamburga przybyły na okręcie „Leros” części ruin, podarowane Wilhelmowi II. przez sułtana. Ruiny te wznoszą się na szlaku pielgrzymek pomiędzy Damaszkiem a Mekką i są szczątkami pałacu najświetniejszego z Sassanidów Choerosesa II. (591—628 po Chr.). Zachowały się wyborne rzeźby fasady północnej i te właśnie przewieziono do Niemiec, aby je umieścić w muzeum berlińskim. Transport zabytków był bardzo ciężki. Naprzód zapakowano rzeźby w odpowiednio urządzone skrzynie; wielbłądy przewiozły je do Haifa, stamtąd wyprawiono je koleją do Beyrutu, wreszcie parowcem do Hamburga. Przewóz kosztował 50,000 fr.

Pamiętnik żebrałki. Nie często słyszy się o żebraku, który miałby zdolność i ochotę do pisania pamiętnika. W Londynie odkryto takie curiosum w osobie Alicji Maryi Hunt, która przed kilku dniami stała przed sądem, schwyta na nie po pierwszy na zebraniu, co w Anglii, jak wiadomo, jest wzbudzeniem Pamiętnik jej odczytano na rozprawie. Oto niektóre charakterystyczne ustępy, zaczytowane przez dzienniki angielskie.

„Szkoła strasznie mnie zgniewała; nie mi nie dali, musieli kłóć. Nauczycielka: Szklankę kłaretu i piernik. Elegancka pani, a dala mało! Dalej zapamiętałem kilka podobnych rozczarowań, potem pani, która za zgodą męża dała szylinga (60 et). „Pani, bardzo uprzejma, żalowała, że nie ma więcej przy sobie, dwa szylingi. Doskonała herbata, bułka z masłem i wysmienity bulion z jaryzjami. Pani i szyling, pani pół szylinga, pani pół szylinga. Trzeba było bardzo prosić. W ogóle licho idzie 8 szylingów. Za mało. Jestem zmęczona i rozdrażniona. Lęczę dla odpoczynku w łóżku. Urodziny przepędziłam cicho i spokojnie. Gdy-

był miada więcej pieniędzy, poszłabym na wystawę do Pałacu Kryształowego, do galerii Dorego i ku piątkom sobie ośkołkowi na pamiętkę. Zmęczona się. Kapiel osłabiła mnie. Może na długo płuśkałam się w wannie. Darowano mi parasol, ale zgubiłam go zaraz. Pan J., elegant, 2 szylingi. Gdybym nie była tak zmęczona, wyciągnęłabym trzeciego. Żeby to ktoś się wysilił i dał pięć funtów (60 gułdenów). Potrzebuje wielu rzeczy... Sędzia skazał utalentowaną żebrałkę na sześć miesięcy w domu pracy.

Z rynków towarowych. Bank rolniczy we Lwowie. Dnia 23. grudnia. Ceny za 50 kilogramów loco Lwów Waluta koronowa: Pszenica gotowa 3-25 do 8-40, pszenica nowa 8-00 do 8-10, żyto gotowe 6-60 do 6-80, nowe 6-50 do 6-60, owies obrobny gotowy 5-60 do 5-80, nowy 5-50 do 5-75, jęczmień pastewny 5-10 do 5-40, jęczmień browarny 5-50 do 5-75, rzepak 8-60 do 9-80, rzepak nowy 0— do 0—, groch pastewny 6-25 do 6-40, groch do gotowania 7-50 do 8-00, wika 5— do 5-25, bobik 5-40 do 5-60, hreczka 0— do 0—, kukurudza nowa 5-90 do 6-10, stara 6-25 do 6-40, chmiel za 56 kilo od 160 do 175, koniaryna czerwona 55— do 60—, biała 65— do 75—, szwadka 45— do 55—, tymotka 19— do 21—.

Wiedź dnia 23. grudnia. Kurs w koronach i po 50 kgr. Notowano: pszenica cisańska 7-72 do 7-73, żyto słowackie 6-62 do 6-63, jęczmień morawski 0— do 0—, kukurudza na maj 5-27 do 5-28, owies węgierski 5-57 do 5-58, rzepak 11-80 do 11-90, rzepak na sierpień-wzięszeń 0—, olej rzepakowy na styczeń-kwiecień 0— do 0—.

Wiedź dnia 23. grudnia. Kurs w koronach i po 50 kgr. Notowano: pszenica cisańska 7-72 do 7-73, żyto słowackie 6-62 do 6-63, jęczmień morawski 0— do 0—, kukurudza na maj 5-27 do 5-28, owies węgierski 5-57 do 5-58, rzepak 11-80 do 11-90, rzepak na sierpień-wzięszeń 0—, olej rzepakowy na styczeń-kwiecień 0— do 0—.

Wiedź dnia 23. grudnia. Zamknięcie giełdy. Banknoty austriackie 85-35 (podług obliczenia procentowego), Spirytus —, Austriackie kredyty 000-00, Disc. Command. 000-00.

Frankfurt d. 23. grudnia. Giełda zagraniczna. Austriackie kredyty 215-80, Kolej państwowa —, Alpy 197-80, Disconto —, Laura —.

Paryż dnia 23. grudnia. Zamknięcie giełdy. Trzy procentowa renta 97-60, Mąka 28-90.

Wiedź dnia 23. grudnia. Kurs giełdy wiadomości. Lasy 4 procentowa: Austr. zakł. kredytow. z obl. proc. z 1889 3%, 292—, Austr. zakł. kredyt. z obl. proc. z 1889 3%, —, Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. 4%, 288—, Regulow. Dunaju z 1880 100 zł. 5%, 278—, Węg. Banku hipotecznego po 100 zł. 4%, 268—, Pożyteczna serbska premija po 100 fr. 2%, 92—, Turckie oblig. ren. kolej. po 400 fr. 189-50; b) baspoortowe: Budapeszteńskie (Bavylka) 5 zł. 19-15, Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu po 100 kar. 470—, Clary 40 zł. 170—, Pożyteczna m. Instrukcja 20 zł. 83—, Lasy m. Kra. hofa 20 zł. 83—, Pożyteczna m. tablan 20 zł. 70—, Ofen 40 zł. 168—, Palfy 40 zł. 168—, Czerwonego krzyża austr. sow. 10 zł. 53-50, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 26-75, Lasy fund. austryk. Rudolfa 10 zł. 85-00, Salma 40 zł. 232—, Pożyteczna Saleburgska 20 zł. 78-00, Pożyteczna St. Genois 40 zł. 240—, Lasy komunalne miasta Wiednia z r. 1874, 496—.

Wiedź dnia 23. grudnia. Zamknięcie giełdy. Banknoty austriackie 85-35 (podług obliczenia procentowego), Spirytus —, Austriackie kredyty 000-00, Disc. Command. 000-00.

Wiedź dnia 23. grudnia. Zamknięcie giełdy. Banknoty austriackie 85-35 (podług obliczenia procentowego), Spirytus —, Austriackie kredyty 000-00, Disc. Command. 000-00.

Wiedź dnia 23. grudnia. Zamknięcie giełdy. Banknoty austriackie 85-35 (podług obliczenia procentowego), Spirytus —, Austriackie kredyty 000-00, Disc. Command. 000-00.

Wiedź dnia 23. grudnia. Zamknięcie giełdy. Banknoty austriackie 85-35 (podług obliczenia procentowego), Spirytus —, Austriackie kredyty 000-00, Disc. Command. 000-00.

Wiedź dnia 23. grudnia. Zamknięcie giełdy. Banknoty austriackie 85-35 (podług obliczenia procentowego), Spirytus —, Austriackie kredyty 000-00, Disc. Command. 000-00.

Wiedź dnia 23. grudnia. Zamknięcie giełdy. Banknoty austriackie 85-35 (podług obliczenia procentowego), Spirytus —, Austriackie kredyty 000-00, Disc. Command. 000-00.

Wiedź dnia 23. grudnia. Zamknięcie giełdy. Banknoty austriackie 85-35 (podług obliczenia procentowego), Spirytus —, Austriackie kredyty 000-00, Disc. Command. 000-00.

Wiedź dnia 23. grudnia. Zamknięcie giełdy. Banknoty austriackie 85-35 (podług obliczenia procentowego), Spirytus —, Austriackie kredyty 000-00, Disc. Command. 000-00.

Wiedź dnia 23. grudnia. Zamknięcie giełdy. Banknoty austriackie 85-35 (podług obliczenia procentowego), Spirytus —, Austriackie kredyty 000-00, Disc. Command. 000-00.

Wiedź dnia 23. grudnia. Zamknięcie giełdy. Banknoty austriackie 85-35 (podług obliczenia procentowego), Spirytus —, Austriackie kredyty 000-00, Disc. Command. 000-00.

Wiedź dnia 23. grudnia. Zamknięcie giełdy. Banknoty austriackie 85-35 (podług obliczenia procentowego), Spirytus —, Austriackie kredyty 000-00, Disc. Command. 000-00.

Wiedź dnia 23. grudnia. Zamknięcie giełdy. Banknoty austriackie 85-35 (podług obliczenia procentowego), Spirytus —, Austriackie kredyty 000-00, Disc. Command. 000-00.

Wiedź dnia 23. grudnia. Zamknięcie giełdy. Banknoty austriackie 85-35 (podług obliczenia procentowego), Spirytus —, Austriackie kredyty 000-00, Disc. Command. 000-00.

Wiedź dnia 23. grudnia. Zamknięcie giełdy. Banknoty austriackie 85-35 (podług obliczenia procentowego), Spirytus —, Austriackie kredyty 000-00, Disc. Command. 000-00.

Wiedź dnia 23. grudnia. Zamknięcie giełdy. Banknoty austriackie 85-35 (podług obliczenia procentowego), Spirytus —, Austriackie kredyty 000-00, Disc. Command. 000-00.

Wiedź dnia 23. grudnia. Zamknięcie giełdy. Banknoty austriackie 85-35 (podług obliczenia procentowego), Spirytus —, Austriackie kredyty 000-00, Disc. Command. 000-00.

Wiedź dnia 23. grudnia. Zamknięcie giełdy. Banknoty austriackie 85-35 (podług obliczenia procentowego), Spirytus —, Austriackie kredyty 000-00, Disc. Command. 000-00.

Wiedź dnia 23. grudnia. Zamknięcie giełdy. Banknoty austriackie 85-35 (podług obliczenia procentowego), Spirytus —, Austriackie kredyty 000-00, Disc. Command. 000-00.

Wiedź dnia 23. grudnia. Zamknięcie giełdy. Banknoty austriackie 85-35 (podług obliczenia procentowego), Spirytus —, Austriackie kredyty 000-00, Disc. Command. 000-00.

Wiedź dnia 23. grudnia. Zamknięcie giełdy. Banknoty austriackie 85-35 (podług obliczenia procentowego), Spirytus —, Austriackie kredyty 000-00, Disc. Command. 000-00.

Wiedź dnia 23. grudnia. Zamknięcie giełdy. Banknoty austriackie 85-35 (podług obliczenia procentowego), Spirytus —, Austriackie kredyty 000-00, Disc. Command. 000-00.

Wiedź dnia 23. grudnia. Zamknięcie giełdy. Banknoty austriackie 85-35 (podług obliczenia procentowego), Spirytus —, Austriackie kredyty 000-00, Disc. Command. 000-00.

Sirolin. Do nabycia w aptekach po 4 k. za słoeczek i opakowanie. Polecają pres najznakomitszych lekarzy przy cierpieniach płuc, chorobach nosa, katarze organów oddechowych, zakrzepkach, infekcjach. Prawdziwy tylko w oryginalnych opakowaniach.

W Administracji „GAZETY NARODOWEJ” ulica Kopernika 1. 7. — do nabycia: F. Suryn. „Fatalne wpływy” powieść 1 tom str. 144 — 50 h. A. Halka. „Tatarska” powieść 1 tom str. 96 — 40 h. St. Grayber. „Pan Wyręba” powieść 1 tom str. 182 — 40 h. J. I. Kraszewski. „Rodeństwo” powieść 2 tomy str. 408 — 1 — J. K. Zieliński. „Ofiary” powieść 1 tom str. 253 — 1 — „Skizki” 1 tom str. 253 — 1 — „Wspomnienia starego kawalera” powieść 1 tom — 2 30 h.

Kancelaryja adwokatów Dr. Wincentego Bałabana i Dr. A. Vogla znajdują się przy ul. Krakowskiej 1. 8 (parter).

Komisja lekcyjna. Tow. Bratniej Pomocy słuchaczy wszechwielkowskiej” poleca zdolniejszych i fachowych nauczycieli domowych dla prywatnych i publicznych uczniów szkół gimnazjalnych i realnych z językiem wykładowym polskim, ruskim i niemieckim, we Lwowie i na prowincyi. Nauczyciele, należący do komisji lekcyjnej przygotowują także do polaty szkół średnich i do wszelkich egzaminów prywatnych i publicznych.

Okulista Dr. LEON GRUDER b. e. asystent, pierwszy operator i demonstrator na klinice ocznej radcy dworu dra Fuchsa we Wiedniu, ordynuje obecnie przy ulicy Karola Ludwika 1. 5 od 10 do 12 przed południem i od pół do 4 do 5 po południu.

Dr. Kazimierz Kruszyński ordynuje w chorobach płuc i gardła od 2—5 popołudniu ulica Słowackiego 16. Telefon 169.

HOTEL EUROPEJSKI Alberta Sakowrona. Przyjechali do Lwowa dn. 23. grudnia 1903. O. Schnell z Firlęjówki, J. Wolkowicki ze Strzyżowa, M. Dwernicki z Borysławia, M. Naymann z Wrocławia, J. Zawistowski z Tarnopola, B. Dobrucki z Jarosławia, F. Sembrat z Krakowa, M. Boł z Sosolówki, dr. J. Majewski z Batorzka, M. Nał Wanowski, J. Buczyński z Buszaczki, K. Dembiński z Radziwiłłowa, dr. J. Drużalski i J. Schutti z Wiednia.

Wiedź dnia 23. grudnia. Zamknięcie giełdy. Banknoty austriackie 85-35 (podług obliczenia procentowego), Spirytus —, Austriackie kredyty 000-00, Disc. Command. 000-00.

Wiedź dnia 23. grudnia. Zamknięcie giełdy. Banknoty austriackie 85-35 (podług obliczenia procentowego), Spirytus —, Austriackie kredyty 000-00, Disc. Command. 000-00.

Wiedź dnia 23. grudnia. Zamknięcie giełdy. Banknoty austriackie 85-35 (podług obliczenia procentowego), Spirytus —, Austriackie kredyty 000-00, Disc. Command. 000-00.

Wiedź dnia 23. grudnia. Zamknięcie giełdy. Banknoty austriackie 85-35 (podług obliczenia procentowego), Spirytus —, Austriackie kredyty 000-00, Disc. Command. 000-00.

Wiedź dnia 23. grudnia. Zamknięcie giełdy. Banknoty austriackie 85-35 (podług obliczenia procentowego), Spirytus —, Austriackie kredyty 000-00, Disc. Command. 000-00.

Wiedź dnia 23. grudnia. Zamknięcie giełdy. Banknoty austriackie 85-35 (podług obliczenia procentowego), Spirytus —, Austriackie kredyty 000-00, Disc. Command. 000-00.

Wiedź dnia 23. grudnia. Zamknięcie giełdy. Banknoty austriackie 85-35 (podług obliczenia procentowego), Spirytus —, Austriackie kredyty 000-00, Disc. Command. 000-00.

# SILA WOLI.

Powieść

Grant Allen'a.

(Ciąg dalszy).

— Niepoprawna materyalistko! — oburzałem się niby — protestując przeciwko łączeniu pozomych względów finansowych z kwestyą donioślejszego znaczenia. Florencia jest miastem sztuk pięknych; będąc wykształconą kobietą, powinna w obcowaniu z arcydziełami malarstwa i rzeźby szukać źródła zadolenia dla siebie. Wysyłana tam przez lekarza jako pacjentka, potrzebująca spoczynku, możesz z czystym sumieniem używać artystycznych rozkoszy. Pieniądze? One odgrywają w tym razie rolę podrzędną. Wszyscy filozofowie i wszystkie wyznania religijne nauczą, że pieniądz jest brudnym, wzbudzającym chciwość w ludziach środkiem zmiennym. Bądźcie wyższą nad ten marny kruszec! Posiadam obecnie dostateczną sumę dla zapewnienia firmie naszej kredytu na początek; w dalszym ciągu we Florencji znajdziemy zarobek.

— Jaki? Zastanawiałam się nad tem przez chwilę.  
— Elzo — rzekłam — zbywa ci na jednej z cudów teologicznych, obowiązujących każdego chrześcijanina — na wierze. Zadaniem mego życia jest wyrównywać braki duchowej natury twojej. Pomyśl tylko, jak wszystko dobrze się składa!  
Nadchodzi zima, podczas której nikt nie może jeździć na rowerach, zwłaszcza w Szwajcarii. Na co zdołałby się pozostać tu dłużej, jak do października? Z drugiej strony dla wykonania mego planu podróży naokoło świata muszę jechać do Włoch. Twój lekarz przepisuje ci pobyt we Florencji. Możemy tam mieć szanse sprzedażi Manitous, jakkolwiek w ilości mniejszej. Publiczność dla robienia wycożek przybywa do Szwajcarii, tem samem potrzebuje naszych maszyn; do Florencji, przeciwnie, ludzie przyjeżdżają dla oglądania dzieł sztuki, a rower w galeriach Uffizi lub Pitti zawadzałby niewątpliwie. Zawsze sprzedaż możemy szukać parę liny wszelako projekt powstał w mej głowie. Wszak masz pisimo wyrobione, prawdy?  
— Trochę, moja droga; piszę dziewięćdziesiąt słów na minutę.  
— To nie dosyć na korzystny interes. Daj jednak ogłoszenia a la Cyrus Hitchcock! „Piszę wprawdzie! Czeka, aż cię świat za-

pyta: „Jak szybko? Pytanie takie stawia ci bez twego przypomnienia. Oto co uplanowałam: Florencia jest miastem, nawiedzanem gromadnie przez angielskich turystów, ludzi wykształconych: literatów, malarzy, antykwarystów, krytyków... sądzę, że krytycy nawet do klasy inteligentnej zaliczeni być mogą. Osoby takie potrzebują literackiej pomocy my zaś stworzone jesteśmy na to, aby im tę pomoc udzielać. Założymy we Florencji szkołę stenografii i typografii. Kupimy kilka maszyn z samopiszącymi...  
— Czemże za nie zapłacimy, Lois?  
— Spojrzałam na moją towarzyszkę z rozpaczą.  
— Elzo! — zawołałam, chwytając się rękami za głowę — jesteś niepraktyczną kobietą. Czyż mówiałam, że za nie płacić będziemy? Powiedziałam tylko, że je kupimy. „Nędznym jest niewolnik, który płaci“ — dowodzi Shakespeare, a wiemy, że Shakespeare odzwierciedla wiernie społeczeństwo ludzkie. Stąd wynika sens moralny, że byłoby niewłaściwie płacić za maszynę samopiszącą. We Florencji najmierniej pokój (rozumie się na kredyt) i rozpozniemy nasze operacje finansowe. Klienci będą do nas napływali a my, dzięki temu, przepłyniemy szczęśliwie zimę. To istnie dla ciebie przedsiębiorstwo! — oświadczyłam, przybierając teatralną pozę.  
Twarz Elzy wyrażała powątpiewanie.

Poszłam do biurka pani Eveleigh i list pisać zaczęłam. Przyszło mi na myśl, że pan Hitchcock jako człowiek obznajomiony dokładnie z obrotem interesów, mógłby mi dopomóc w sprawie tak delikatnej natury. Wyłożyłam mu rzecz całą jasno, szczerze, bez długich omawiań: chemy założyły we Florencji angielskie biuro stenograficzne; jakim sposobem ludzie mogą nabyć maszyn samopiszących, nie placąc za nie z góry?  
Odpowiedź jego nadeszła z godnym uznania pośpiechem:  
„Droga pani!  
Przedsiębiorstwo jej zasługuje na wysokie uznanie. List pani zakomunikowałem przyjaciółom moim, założycielom stowarzyszenia typograficznego i fonograficznego w New Yorku, powiadając im o chęci wa szej utrzymywania biura komisowego na całe Włochy i sprzedażi tych maszyn we Florencji; poręczyłem za wyjątkowe zdolności pani do prowadzenia tego rodzaju interesów. Filii ich w Londynie radziłem ofiarować pani dwie maszynę na własny jej i towarzyszy użytek, jak również zaopatrywać skład we Florencji w dostateczną ilość maszyn samopiszących. Gdybyście panie w dalszym ciągu chciały prowadzić handel solonymi dorszami, tak bardzo konsumowanymi w Europie, poświadczymy firmie przyjaciela mego, Abła Woodward et Comp., dostawców głównych tego produktu

z Newfoundland. Propozycja ta jednak nie odpowiada może wysokim tonom arystokratycznym starego świata...  
Pelen szacunku  
Cyrus W. Hitchcock.  
Nadeszła chwila stanowczej ze strony Elzy decyzji.  
Nie mam żadnych uprzedzeń odnośnie do zajęć handlowych, Lois — rzekła z naciskiem — ale włożył się z rybą soloną po ulicach nie miałabym ochoty.  
— Ani ja, moja droga.  
Odetchnęła głęboko, jakby jej ciężar spadł z serca. Obawiała się zapewne, iż będą chciała biegać po mieście z rozmaitemi próbkami produktów pana Abła Woodward w kieszeni.  
Pojechaliśmy tedy do Florencji. Zamierzaliśmy początkowo udać się tam przez Tyrol, ale niemiłe zajście na granicy austriackiej stanęło w przeszkodzie w wykonaniu tego planu.  
Paściłszy się w drogę na rowerach a pakunki wysłaliśmy koleją. Gdyśmy na granicy przesyłki upominać się o bagaż w zarządzie celnym, oświadczone nam, że rzeczy nasze „ze względów politycznych“ zostały zatrzymane.  
(C. d. n.)

5770 Makata polska z XVII w., pochodziąca od rodziny Sępych 1800	60—
5787 Sofa mahoniowa okrągła „Paf“	60—
5788 Trymka	60—
5791 Podstawa na ośmiu	—
5792 Puszka na herbatę	3:50
5793 Stolik czarny	—
5796 Prasa	17—
5798 Stół czarny z brzozi	50—
5799 Para lichtarzy z figurą	12—
58 3 Stół do rozsuwania	40—
5801 Kandelabry mosiężny	10—
5805 Koloryki złota z perłą i kamę	52—
5807 Komoda jasionowa z brzozi (antyk)	30—

**Lwów**  
**Publiczna Hala Aukcyjna** Najtańsze miejsce zakupu.  
**Wstęp wolny. Wystawa przedmiotów oświata całej dzieł. Sprzedaż przez licytację a stale z wolnej ręki. Bardzo ciekawa wystawa przedmiotów artystycznych, oprócz tego znaczny zapas przedmiotów użytkowych bardzo tanich. Z przesłanych w ostatnich dniach do sprzedawcy i wystawionych przedmiotów, wymienia zarząd zakładu obok kilkadziesiąt, zwroczone przedewszystkiem na nie uwagę kupujących publiczności, zaszczytnie, nieobecnie, że oprócz tego jest w tej chwili wystawionych na sprzedaż kilka tysięcy różnego rodzaju rzeczy, których dla braku miejsca wymienić niepodobna. Jest zatem wiele garstówek salonowych, mebli do sypialni i jadalni, dywanów wspaniałych i strzyżonych, lornetek teatralnych, zegarów ściennych, budzików i kieszonkowych, wanien, lamp, ubrań męskich i damskich, rozetek materyj i przeróżnych rzeczy użytkowych. — Rozwieszono w wielkiej sali dzieła sztuki i starożytności, jak: obrazy stare i współczesnych artystów, reprodukcje brzozi, porcelany, brzozi, brzozi itd. Zakład istnieje na swej podobnych instytucji ograniczonych, jak Hotel Drzewo w Petersburgu lub Dorotium w Wiedniu. Przyjmuje do sprzedaży ruchomości wszelkiego rodzaju, pobierając za to około 10% opłat od sprzedającego. Ważne dla osób chcących sprzedać ruchomości — jak i kupców likwidujących interesy. — Najtańsze miejsce zakupu.**

5808 Lustro stojące oprawa z żaluzją wyrobiana z dwoma świecami	18—
5807 Postument na wazon, celny wyrobiony	12—
5811 Fotel bajający	24—
5812 Stolik do kart	28—
5813 Otmiana buretowa o wiew koloru	34—
58 5 Stół baskowy do rozsuwania	40—
5825 Dwie urny porcelanowe wienickie	40—
5777 Skrzynia żelazna	30—
576 Stereoskop duży	15—
5759 Maszyna do szycia nożna	34—
5817 2 obrazy w ramach, malow. ręczne	20—
5823 2 obrazy	24—
5820 2 obrazy	16—

5829 Matka Boska, obraz olejny, rami	85—
5831 Stolik mły	9—
5832 Kanaupa, 2 fotole, 4 krzesła kry-	110—
te drewniane	79—
584 6 Krzesła skóra krytych	28—
5847 Otmiana zielona pluszowa brzozi	28—
5838 Otmiana dywanowa z plusmem	45—
5850 Biurko ołchowe o 3 szufladach	22—
5849 „ „ o 5 szufladach	34—
5879 Para półmisk okrągłych „vieux	18—
Vienne	7—
5880 Półmiska okr. „vieux Vienne“	7—

Do cen powyższych dopłaca kupujący 50/0.

**ZAKOPANE**  
Hotel-Pension Skocyska. Powiększone i ulepszone. Otwarte rok cały. Ceny umiarkowane. 277  
**DROBNE OGŁOSZENIA**  
po 3 ct. od wiersza.  
**Koce na konie**  
a w całej owosej, nie do zniszczenia, 6 metrów obwodu po zł., 6:50 sztuka. Dwór Łapszany, Brzeżany.

**Wszelkich Łyżwy** systemów skil-(narty)-skil i przybory do szermierki w największym wyborze poleca  
**W. Łukasiewicz,**  
Akademicka 26. 310

**Na Święta!**  
Pierwsze galicyjskie Towarzystwo Aukcyjne  
**Rafineryi Spirytusu**  
we LWOWIE  
swe doborowe znakomite wyroby, jako to:  
Wódki polskie  
Nalewki  
Rozolisy  
Specyaly  
Rumy  
Konjaki  
Składy dla miasta: Kopernika 9. — Plac Bernardyński 2. — Plac Kapitulny 3.

**Jako komisant bytła rogatego**  
poleca się pod przystępnymi warunkami  
**Pick & Zetzsche, Leipzig, Viehhof.** 9605

Ostatni tydzień!  
**Gwiazdkowa loterya**  
Ciągnięcie niedługo 29. grudnia 1903.  
**1.500 wygranych**  
podzielona na 100 głównych wygranych a 1400 mniejszych wygranych w łącznej wartości **koron 50.000 koron.**  
Główna wygrana 25.000 koron, następnie dwie główne po 5.000 i po 1.000 koron, z odciążeniem należytości podatkowej będą zaraz w gotówce wypłacone.  
**Losy po 1 koronie**  
do nabycia we wszystkich kantorach, trafikach, kolekturach loteryjnych i w Biurze loteryjnym. Wien I, Spiegelgasse 15. 9458

**Wódki**! Młód patoka kurajowy deserowy z własnej palenicy, w kil. puszkach po 6 k. 40 h. Młód do picia w 4 litr. demionach po 5 kor. 70 h. wyszła opłatna za salicyka ks. W. Mikitka, proboszcz w Kapezyńcach, poczta Danyków. — W większej ilości znaczenie taniej. 312

**Pożyczki**  
pod dogodnymi warunkami dla P. T. urzędników w ogólności, oficerów od nadporucznika począwszy.  
Objaśnienia 9606  
udziela Reprezentacya „Beaumont-Verreim“ we Lwowie, ul. Kopernika 7.

**Farby, pokosty, lakier**  
Masę francuską i lakier bursztynowy do podłóg  
Najlepszy lakier do kaloszy. Wałeczki i kit do okien. Szczotki, pendzle, trzepaczki etc.  
poleca najtańsze 9459  
**W. Czopp** następc. **L. Czopp**  
Lwów, ul. Żółkiewska 1. 2.

**Na Święta**  
wysprzedaż  
**WIN**  
francuskich, reńskich i moselskich  
Wiadomość 9586  
w drogueryi Mikolascha.

**Towarzystwo Wzajemnego Kredytu w Krakowie**  
wypłaca swym Członkom, począwszy od 2 stycznia 1904 r. od udziałów wpłaconych przed dniem 17 października 1903 roku  
**4%**  
jako zaliczkę na dywidendę za r. 1903 w Kasie Towarzystwa w Krakowie i w Filii we Lwowie, za okazaniem książeczki udziałowej.  
Kraków, dnia 21 grudnia 1903 r.  
(Przedruku nie odpłacamy.) 9508

**Dom ogrodniczy** Braci Drzewców, Lwów, ul. Akademicka 14, poleca na święta najtańszą wyrobioną winę owocową po 55 ct. flaszka. Owoców wino i suszone, marmoladę, oliwę, salsę i s. 302

**Eckert'a „Edelraute“**  
dietyetyczny  
**Naturalny LIKIER**  
z wysoko górnich ziół destylowany, bardzo smaczny, wzmacniający, jest żółty.  
Na polewanie lub wycożki, zmieszany z wodą, znakomity odświeżający napój. Poleca się jako najlepszy domowy środek!  
Cesarsko król. nadw. dostawca  
**Albert Eckert,**  
Graz. 9484

**1/2 kilo pierza gęsiego**  
tylko 60 ct.  
Rozesłam zupełnie nowe, szare pierza, ręką darte, pół kilo tylko 60 ct., to samo w lepszym gatunku tylko 70 ct. w podobnych pakietach próbnych 5 kg. za pobraniem pocztowym.  
**J. Krassa,**  
handel pierzem w Smichowie, kole Pragi (Czechy 600).  
Wymiana dozwolona. Upraszam o inkasowanie adres 9604  
Pierwszo-Biuro nauczyielskie Mm Alletant, Trzebiego Maja 1. 5. poleca nauczycielki.

**Herbatę i Kawę**  
w najlepszych gatunkach, oraz prawdziwe chińskie i japońskie wyroby jako to: nipy, wazy, serwis, szkatułki itp. poleca specjalny skład 9574  
**Adolfa Singera**  
Lwów, Sykstuska 1.

**ZIOŁKA PRZECZYSZCZAJĄCA**  
**CHAMBARD**  
(THE PURGATIF DE CHAMBARD)  
w skład których wchodzi jedynia ziołka i kwiaty, są środkiem czyszczącym, przyjemnym w smaku, a działaniu łagodnym, nadającym się dla osób delikatnych i wrażliwych. Używa ich nie wymaga ani diety, ani zmiany zwykłego trybu życia.  
Jestto najwięcej poszukiwany środek przeciw zażarciom i różnym cierpieniom jakie stąd pochodzą, jakoto: bole i zawroty głowy, brak apetytu, nudności, moźne trawienie, odciecie żołądka, hemoroidy, uderzenia do głowy etc.  
We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiorskiego i Ruckera.  
W Krakowie w aptekach pp. Wikazńskiego i Bedyka.

Zwracamy uwagę na Pierwszą krajową fabrykę chemiczno-kosmetyczną  
**JANA IHNATOWICZA**  
magistra farmacji i chemika sądowego 9370  
we Lwowie, ul. Sykstuska 1. 25.  
FIFIE: w Krakowie, Sułkiewicza 1. 29, w Przemysku, ul. Mickiewicza 11.  
10 medali saski i 2 dyplomy uznania na wystawie wiedeńskiej w Antwerpi, dyplom honorowy za znakomite wyroby kosmetyczne, mydła toaletowe, perfumy etc.

**Pudr książęcy** przyjemnie przylega do twarzy, nadaje piękną naturalną białość, i jest niezocenionym środkiem do higienicznego upiększenia twarzy. Puderek mały pudru białego 1:20 h., całe 2 k. a tabdzikiem k. 3.— Różowy pudr białonocny i kremowy dla szarych i brunetek, mały puderek po 1:40 h., większe po 2:40 h., a tabdzikiem 3:20 h.

**Woda flołkowa** usuwa z twarzy prześwieca, liższaczka, jest, trądziki, piecznienka i tuzaczienia skóry, wygładza zmarszczki i dołki nosowe. Twarz odświeża, wybiela i wydelikacja. Cena 2 k.

**Mydło kosmetyczne** usuwa piegę i tłołto-brunatne plamy. Cena 1:30 h.

**Białe i piękne ręce!** Najbardziej czerwone i opierzchnięte ręce wybiela i wydelikacja po kilkakrotnym natarciu **kremem roślinnym**. Słoi 1:60 h.

**Kadzidło nosowe** prócz miłego leśnego zapachu, oczyszcza i odświeża powietrze mieszkań w jak najwyższym stopniu. Flakon 1:20 h., rozspłynie od 50 h. do 6 koron.

**Antilinitia** usuwa w krótkim czasie piegę, opalenie słoneczne, plamy wytrawiane, nadaje czerwień, świeżość i delikatność. Cena 4 kor.

**Walentin** najsiłniejsza wypadanie włosów wstrzymuje, czubki włosów wzmacnia i do wytrawiania porostu włosów pobudza. Cały flakon 6 k., pół flakonu 3:20 h.

**Orientalna** (pudr płynny) nadaje twarzy piękną i przyjemną białość, odświeża skórę i konserwuje. Cena 2 k., garbiczka 20 h.

Poradnik higieniczno-kosmetyczny dla stałych odbiorców gratis. Powyższa fabryka za swoje znakomite wyroby uzyskała ogólne uznanie tak w kraju jak i za granicą; polecamy tę czytelnikom jak najgorzej.

**Pierwszy skład Grafonów**  
znajduje się 9594  
przy ul. Jagiellońskiej 11a, tylko na I. piętrze.  
Otwarty od 9 do 12 rano i od 3 do 5 popołudniu.

**CAPILLATOR** jedyny pewnie i natychmiast działający środek na porost włosów i konserwujący włosy.  
jest wynalezionym środkiem po długim lekarskim studjum przez opinię znanego budopasternackiego specjaliste dla chorób skórnych, dr. Jes. Kajdaszy.  
jest najsilnym środkiem piękności, ale także jedynym środkiem leczącym choroby skóry i ożywiający cebulki włosowe.  
jest naukowy odkrytym środkiem odmaładzającym włosy, który wprowadza nowe soli żywotne i osiąga już przy pierwszej próbie zadziwiające rezultaty.  
jest niedoścignionym leczącym środkiem przeciw łysinie, jakoteż wogóle przeciw wszelkim chorobom skórny.  
jest środkiem powodującym bujny, gęsty porost włosów i usuwającym wypadanie włosów.  
usuwa przy pierwszem użyciu natychmiast łupież, wypadanie włosów, poświecenie włosów i używa im pierwotny, naturalny kolor.  
używa panom cudowną brodę i wazy. 9539

jest do nabycia w oryginalnie napełnionych fiaskach, zapakowanych marką ochronną, po 5 koron, za pośrednictwem nadesłaniem należytości lub za zaliczką.  
Główny skład: apteka pod „Królem węgierskim“, Budapeszt, ulica Marokańska 2. — Jedyne składy dla Galicyi i Bukowiny: ZYGMUN RUCKER, „apтека pod srebrnym orłem“ we Lwowie.

**Wyrób Krajowy!**  
**Syrop Sulfogujakolowy z Kolą**  
**Syrop Sulfogujakolowy bez Koli**  
Apteka pod Gwiazdą **PIOTRA MIKOLASCHA** we Lwowie.  
Pismem P. T. Komisji przemysłowo-lekarskiej Tow. lekarsk. lwowsk. z 6 listopada 1903, pod względem działalności uznany jako **identyczny z Siroliną Hoffmanna La Roche** i polecony.  
Cena o połowę niższa od Siroliny i tak: jeden flakon bez Koli koron 2.—, a Koli k. 2:50. 9564

**Wina lecznicze, polecane przez pierwsze powagi fakultetu medycznego we Wiedniu, jak:** Borówkowe po k. 2.—. Chinowe po k. 3.—. Chinowo żelaziste po k. 3.—. Kaskarowe po k. 2:40. z Kolą po k. 3.—. Pepsynowe po k. 3.—. Peptonowe po k. 3.—. Rumbarbarum po k. 3.—, wyrobu apteki Piotra Mikolascha we Lwowie.

Medal Złoty — Hors Concours  
**ASTHMA i KATARY**  
Leczą się przez użycie **CYBARETEK i PROSZKO ESPIC**  
DUSZNOŚĆ, KASZEL, ZAKATARZENIE, NEURALGIE  
Pierwszą do nabycia polecamy jest najdoskonalszymi środkami do pokonania chorób organów oddechowych. — Przyjmuje w aptekach francuskich i zagranicznych — We wszystkich znaczących aptekach Przeszy i zagranicą. — Sprzedaż hurtowa w Paryżu: 20, rue Saint-Luzaire, 20.  
Treść wymaga własnoręcznego podpisu na każdej szklance i na doł.  
We Lwowie w aptece Z. Ruckera 8098